

# GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (X)

NIEDZIELA 21 SIERPNI 1949 ROKU

Nr 228 (1151)

## Twórczy wysiłek Polski Ludowej zobrazowany na Wystawie Przemysłu Polskiego w Moskwie

MOSKWA. (PAP). — W sobotę o godz. 12-ej w południe przy pięknej słonecznej pogodzie odbyło się w parku im. Gorkiego w Moskwie otwarcie wystawy polskiego przemysłu lekkiego w ZSRR połączonej z wystawą polskiego malarstwa i rzeźby.

Otwarcie wystawy, obrazującej twórczy wysiłek Polski Ludowej budującej zrewolucjonizowany przetransformowany socjalizm, przebiegało w imponującej manifestacji braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej.

Park im. Gorkiego przybrał odświętny wygląd. Przed głównym pawilonem wystawy zwróconym frontem do rzeki Moskwy na wysoki masztach łopocą czerwone sztandary Związku Radzieckiego i polskie sztandary państwowe. Na froncie pawilonu wielkie napisy:

„Niech żyje niewzruszona przyjaźń między Polską a ZSRR“.

„Niech żyje Zw. Radziecki, potężna ostoja narodów w walce o pokój, o socjalizm“.

Wokół trybuny, tonącej w czerwień zebrał się goście: — przedstawiciele władz radzieckich, — oraz radzieckich organizacji przemysłowych, nauki i techniki, literatury i sztuki, oraz prasy.

Obecni są ministrowie handlu zagranicznego ZSRR — Mieniszyn, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Ławrientiew, wiceminister handlu zagranicznego — Siemczastnow, ambasador radziecki w Polsce Lebediew, szef protokołu radzieckiego MSZ — Mielczok, wiceprzewodniczący Komitetu do spraw sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — Kalszyn, przewodniczący radzieckiej izby handlowej Niestierow i inni przedstawiciele władz i organizacji społecznych.

Na uroczystość przybyła również Zofia Dzierżyńska, wdowa po nieustraszonej rewolucjonistce współbudowniczy państwa radzieckiego Feliksie Dzierżyńskim. Obecni są również liczni członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Moskwie, w tym wszyscy przedstawiciele krajów demokracji ludowej.

Ze strony Polski na otwarcie wystawy przybyła delegacja rządu RP z ministrem handlu zagranicznego inż. Tadeuszem Gede, wiceministrem przemysłu lekkiego — Golańskim i wiceministrem kultury i sztuki Sokorskim na czele, ambasador RP w Moskwie Marian Naskowski, znakomity rzeźbiarz prof. Dunikowski, kierownik wydziału propagandy KC PZPR Albrecht, główny architekt wystawy — Bogusz, przedstawiciel robotników, zajętych w budowie wystawy, personel ambasady RP, oraz członkowie kolonii polskiej w Moskwie.

Prasa radziecka, polska i prasa innych krajów reprezentowana jest przez kilkudziesięciu dziennikarzy i publicystów, wśród których jest znakomity publicysta „Prawdy“ D. Zaslowski.

Przedstawicielom prasy udostępniono wiedzanie pawilonów wystawowych już o godz. 10-ej rano.

Do stolicy radzieckiej przywieziono kilka tysięcy rozmaitych ekspozycji, które rozmieszczono w trzech wielkich pawilonach.

Dwa główne pawilony zawierają ekspozycje lekkiego przemysłu, fotografie i wykresy, ilustrujące jego wspaniałe rozwój. W pawilonie znajdują się również liczne ekspozycje ilustrujące rozwój ciężkiego przemysłu nowej Polski.

W głównym pawilonie wystawy rzucają się przede wszystkim w oczy płaskorzeźby, obrazujące walkę narodu polskiego o wolność i niezawisłość, o rozkwit państwa demokratycznego, o pokój, o socjalizm. Dział odczynny wystawy ilustruje hi-

storyczne etapy przyjaźni narodu polskiego i rosyjskiego.

Wystawa ilustruje wspaniałe owoce twórczej pracy narodu polskiego i perspektywy budownictwa socjalistycznego w Polsce. Ogromnie interesująca jest barwna mapa rozmieszczenia i rozwoju ośrodków przemysłowych Polski. Po 6 latach z krąju rolniczo-przemysłowego Polska przekształca się w kraj przemysłowo-rolniczy.

Centralną rolę w dziale przemysłu ciężkiego zajmuje ustawione na postumencie i wyrzeźbione w węgłopopiersie inicjatora współzawodnictwa pracy w Polsce, Wincentego Psrowskiego.

Pałową głównego pawilonu zajmują liczne ekspozycje przemysłu lekkiego, wśród których najbogaciej reprezentowane są ekspozycje przemysłu włókienniczego.

Na pierwszym piętrze drugiego pawilonu są smakiem i komfortem u-

meblowano kilka sal masową produkcją polskich fabryk meblowych.

Na drugim piętrze tegoż pawilonu widzimy ogromny asortyment mieniących się wszystkimi kolorami tęczy wspaniałych wyrobów kryształowych i szklanych, oraz wyrobów porcelanowych i fajansowych.

Z wielkim mistrzostwem wykonano ogromną makietę warszawskiej Trasy W-Z.

Tuż obok zawieszono fotografie najlepszych robotników budowlanych — Michała Krajewskiego, Józefa Markowa i innych.

W trzecim pawilonie wystawiono dzieła polskiej sztuki plastycznej — malarstwa początku XX wieku.

Szczególnie szeroko reprezentowane jest malarstwo Felicjana Kowarskiego i rzeźba Ksawerego Dunikowskiego. Widzimy również mnóstwo karykatur politycznych.

Koło pawilonów otworzona chodnik jednej z kopalń Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego.

Otwarta w Moskwie, bogato wyposażona wystawa przemysłu polskiego, świadczy wymownie o ogrom-

nych sukcesach ustroju ludowo-demokratycznego Rzeczypospolitej Polskiej.

Stanowi ona przekonujący dowód, że naród polski, zrzucający z siebie jarzmo kapitalizmu, buduje pewną ręką socjalizm, korzystając z braterskiego, bezinteresownego poparcia Związku Radzieckiego.

Wystawa wywołała ogromne zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego.

W piątek dnia 19 sierpnia 1949 roku odbył się w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych w Łodzi Zjazd prezesów kół z terenu województwa łódzkiego.

W czasie obrad Zjazdu, prezes Zarządu Wojewódzkiego PZBWP Wincenty Stawiński zreferował zagadnienie stosunku byłych więźniów politycznych do zapowiedzianej przez Watykan ekskomunikacji działaczy ludowych i robotniczych.

W wyniku dyskusji Zjazd prezesów kół Województwa Łódzkiego uchwalił rezolucję następującej treści: „Zjazd prezesów kół Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych z terenu województwa łódzkiego przy udziale członków Zarządu Wojewódzkiego w Łodzi z radością wita Dekret Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 sierpnia 1949 roku regulujący kwestię obrony wolności sumienia i wyznania. My byli więźniowie polityczni mamy specjalne prawo do wyrazów oburzenia i potępienia uch-

Wykorzystamy na czas dotacje Rady Państwa

### Robotnicy PZPB Nr 3 śpieszą z pomocą miastu w remoncie mieszkań robotniczych

Uznając ogromne potrzeby robotniczej Łodzi na odcinku remontów, chcąc zwiększyć ilość wyremontowanych przed nadejściem zimy domów, oraz uwzględniając pilność wykorzystania w określonym terminie dotacji Rady Państwa na remonty mieszkań robotniczych i zabezpieczyć naszym braciom-robotnikom cały dach nad głową my, załoga PZPB Nr 3, zobowiązujemy się wyremontować własnymi siłami w ciągu dwóch tygodni od chwili otrzymania potrzebnego materiału domy przy ul. Bednarskiej 2-a, Kruczej 1, Kruczej 19 i Kruczej 26, zamieszkałe przez ludzi pracy. Jednocześnie wzywamy do podjęcia podobnego zobowiązania załogi PZPB Nr 6, PZPB Nr 17, PZPB i W. Nr 22 i Zakłady im. Strzelczyka.

Dyrekcja

Rada Zakładowa

i Podstawowa Organizacja Partyjna

przy Państw. Zakł. Przem. Baweln. Nr 3 w Łodzi

### Druga grupa młodzieży polskiej przybyła do Budapesztu

BUDAPEST (PAP) — W piątek o godz. 22,15 przybyła do Budapesztu druga grupa członków Związku Młodzieży Polskiej, licząca 88 osób. Licznie zebrano na dworcu młodzież węgierską gotową gościć polskich serdecznie przyjaciele. Przybyłych powitał przedstawiciel Ludowego Związku Młodzieży Węgierskiej,

który wyraził przekonanie, że pobyt delegacji polskiej na Węgrzech da jej możliwość zapoznania się z odbudową kraju oraz z życiem i pracą narodu węgierskiego.

W imieniu delegacji polskiej powitał młodzież węgierską kierownik wydziału robotniczego, Zarządu Głównego ZMP, ob. Włoczorek.

## Wzywamy księży do czynnego udziału w budowie Polski Ludowej

Uchwała Zjazdu Związku b. Więźniów Politycznych z terenu wojew. łódzkiego

W piątek dnia 19 sierpnia 1949 roku odbył się w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych w Łodzi Zjazd prezesów kół z terenu województwa łódzkiego.

W czasie obrad Zjazdu, prezes Zarządu Wojewódzkiego PZBWP Wincenty Stawiński zreferował zagadnienie stosunku byłych więźniów politycznych do zapowiedzianej przez Watykan ekskomunikacji działaczy ludowych i robotniczych.

W wyniku dyskusji Zjazd prezesów kół Województwa Łódzkiego uchwalił rezolucję następującej treści: „Zjazd prezesów kół Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych z terenu województwa łódzkiego przy udziale członków Zarządu Wojewódzkiego w Łodzi z radością wita Dekret Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 sierpnia 1949 roku regulujący kwestię obrony wolności sumienia i wyznania. My byli więźniowie polityczni mamy specjalne prawo do wyrazów oburzenia i potępienia uch-

wały Watykanu — grożącej ekskomunikacji.

Ani jedno słowo nie padło z ust Papieża w okresie drugiej wojny światowej przeciwko sprawcom masowych haniebnych i bestialskich mordów dokonywanych na bezbronnych w obozach koncentracyjnych. Watykańska groźba ekskomunikacji nie może nas odrębiać od wyteżonej pracy dla dobra Polski Ludowej, dla której ponieśliśmy tyle ofiar i wysiłku“.

My — jako przedstawiciele Związku b. Więźniów Politycznych — wzywamy wszystkich księży — ofiary hitlerowskich obowiązków koncentracyjnych do jak najczynniejszego udziału w budowie Polski Ludowej i do wywarcia wpływu na innych księży w celu zaprzestania używania religii dla celów politycznych.

### W sprawach nie związanych z wiarą Watykan nie jest dla nas autorytetem — mówią księża-patrioci z pow. Wrocławskiego

WROCŁAW. 19.8. — Rozszerzo- nie plenum Powiatowej Rady Narodowej pow. wrocławskiego obradowało w dniu 18 bm. nad stosunkiem między państwem a kościołem. W dyskusji zabierali głos robotnicy, rolnicy, nauczyciele, wiele kobiet oraz dwaj księża.

Ks. Osiewicz, proboszcz w Chrzasławie powiedział: „Każdy z nas księży, cieszy się z tego, że rząd polski idzie na rękę potrzebom kościołów i stara się nawiązać dobre stosunki z władzami kościelnymi. Nie mam prawa krytykować postępowania tych władz duchownych pozostawiam o ocenę społeczeństwa, ale doskonale widzę ile dobrego zrobił w Polsce nasz rząd ludowy“.

Ks. Myszczyński, proboszcz w Wierzbicy, oświadczył: „Sądzę, że w sprawie, że prawda wyszła na jaw. Jak dotkliwym ciosem była dla kilku księży nota radziecka — podkreśla Wiktorow — która dawniej uważała za konieczne ukrywać prawdziwe stosunki, jakie łączą obóz imperia- listyczny z renegatem Tito, obecnie przestała się już kłopotować, zdając sobie sprawę, że prawda wyszła na jaw.“

Kilka Tito milczy, gdyż boi się powiedzieć prawdę narodom jugosłowiańskim. Jednocześnie spisek milczenia — konkluduje Wiktorow — nie uratuje nikczemnych zdrajców. Prawda utworzyła sobie drogę. Narody Jugosławii dowiedzą się prawdy o kłosa dezerterskim, który stał się pokornym pa- chółkami imperializmu i spychają kraj w przepaść planu Marshalla, wciągając kraj w sieć agresywnego bloku atlantyckiego.“

sprawie uchwał papieskich według mojego dobrego sumienia.

Uważam, że jesteśmy obowiązani podporządkować się zarządzeniom Stolicy Apostolskiej, dotyczącym spraw wiary, pod innym względem Stolica Apostolska nie jest autorytetem.

„Najjaśniejsza Rzeczpospolita, która powstała do nowego życia traktuje zarówno wierzących jak i niewierzących jak swoje dzieci. Ja jako kapłan nie doznaję żadnych przeszkód w pełnieniu swych obowiązków, a w wielu wypadkach otrzymałem od rządu ludowego pomoc“.

Na zakończenie ks. Myszczyński wezwał wszystkich Polaków do pracy nad odbudową i utrwale- niem potęgą Polski Ludowej.

## Ogólnopolska narada włóknarzy w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali Robotniczego Domu Kultury przy PZPB Nr 1 w Łodzi odbyła się narada włóknarzy z całego kraju, w której wzięli udział dyrektorzy naczelni i techniczni, przewodniczący Rad Zakładowych, sekretarze organizacji podstawowych PZPR oraz przewodniczący pracy zakładów przemysłu bawełnianego. Narada poświęcona była omówieniu zagadnień związanych z walką o podniesienie jakości produkcji w przemyśle bawełnianym.

Obradom przewodniczył przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Włóknarzy, tow. Julian Kubiak, a w prezydium zasiadli: przedstawiciel KC PZPR tow. Blinowski, minister Przemysłu Lekkiego tow. E. Stawiński, i sekretarz Kł PZPR tow. Wł. Dworakowski, sekretarz Kł PZPR tow. A. Zebrowski, sekretarz gen. Zw. Zawodowego Włóknarzy tow. Aniołkiewicz, przedstawiciel CRZ tow. Kulesza oraz dyrektorzy Centralnego Zarządu Przem. Bawełnianego tow. Klimk, Póciennik i Wojtkowski.

W przemówieniu wstępnym, prze-

omówiono podstawowe elementy wpływające na podniesienie jakości produkcji w przemyśle bawełnianym, między innymi zagadnienie procesów technologicznych, nową, wysu- niętą przez Związek Zawodowe koncepcję preniowania robotników i personelu technicznego, za osiągnięcia produkcyjne w dziedzinie jakości oraz ulepszenia system kontroli jakości produkcji w przemyśle bawełnianym.

### W kilku wierszach

TAKIEJ KŁĘSKI  
NIE OCZEKIWAŁI...

Wyniki głosowania w Izbie Reprezentantów USA są przedmiotem analizy kół politycznych. Panuje jednomyślne przekonanie, że:

1) Rząd poniósł poważną porażkę, której nie oczekiwał.  
2) Dwoipartyjna polityka zagraniczna dobiegła kresu.  
Podkreśla się, że Izba Reprezentantów odrzuca również poprawki, uznawające prezydenta do

„prowadzenia rokowań w sprawie wykorzystania baz w krajach zależnych“.

### FASZYSTOWSKI TERROR

W związku z zajściami w Santiago, które powstały na tle tragicznej sytuacji gospodarczej mas pracujących Chile i z reakcyjną polityką rządu — rząd Chile ogłosił wprowadzenie stanu wojennego w Santiago i użył wojska do walki z demonstracjami tłumami.

## Renegat Tito zdemaskowany bez reszty

Naród jugosłowiański nie wybaczy zdrajcom tajnej zмовы z imperialistami

Komentarz „Prawdy“ o nocie radzieckiej do rządu jugosłowiańskiego

MOSKWA (PAP) — Komentarz „Prawdy“ Wiktorow, nawiązując do odpowiedzi rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego w sprawie Karyntii słoweńskiej, podkreśla żywy oddech, z jakim spotkała się ona na całym świecie.

Nota radziecka — pisze Wikto-

row — zdemaskowała bez reszty zradziecką i dwulicową politykę przywódców jugosłowiańskich, jako politykę tajnej zмовы z imperialistami, jako politykę okłamywania narodu Jugosławii, jako politykę wrogą Związkowi Radzieckiemu.

Odgłosy postępowej prasy światowej

wej na notę radziecką — stwierdza dalej Wiktorow — świadczą raz jeszcze o olbrzymiej sile moralnej i politycznej obozu demokracji i socjalizmu, o jego jednomyślności i zwartości. Postępowi ludzie na całym świecie widzą, jakie ogromne znaczenie posiada polityka Związku Radzieckiego dla bezpieczeństwa narodów, przekonują się raz jeszcze, jak konieczne jest dla sprawy pokoju konsekwentne demaskowanie wszystkich zdrajców interesów narodowych, wszystkich tych, którzy wywołują wainie i nienawiść między narodami.

Prasa kapitalistyczna — podkreśla Wiktorow — która dawniej uważała za konieczne ukrywać prawdziwe stosunki, jakie łączą obóz imperia- listyczny z renegatem Tito, obecnie przestała się już kłopotować, zdając sobie sprawę, że prawda wyszła na jaw.

Jak dotkliwym ciosem była dla kilku księży nota radziecka — podkreśla Wiktorow — która dawniej uważała za konieczne ukrywać prawdziwe stosunki, jakie łączą obóz imperia- listyczny z renegatem Tito, obecnie przestała się już kłopotować, zdając sobie sprawę, że prawda wyszła na jaw.

Kilka Tito milczy, gdyż boi się powiedzieć prawdę narodom jugosłowiańskim.

Jednocześnie spisek milczenia — konkluduje Wiktorow — nie uratuje nikczemnych zdrajców. Prawda utworzyła sobie drogę. Narody Jugosławii dowiedzą się prawdy o kłosa dezerterskim, który stał się pokornym pachółkami imperializmu i spychają kraj w przepaść planu Marshalla, wciągając kraj w sieć agresywnego bloku atlantyckiego.“

Minister Kuźmin omówił szczegółowo zagadnienie mechanizacji produkcji, które jeszcze bardziej przyczyni się do podniesienia poziomu wydajności pracy i jej ułatwienia.

Obrady plenum trwać będą 3 dni.

## Plenum Wszechzwiązkowej Centr. Rady Radzieckich Związków Zawodowych

MOSKWA (PAP) — 19-go bm. rozpoczęło się II Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych.

Na porządku dziennym obrad znajdują się: zagadnienie wykonania umów zbiorowych w przemyśle metalurgicznym, zagadnienie wykonania planu budownictwa mieszkaniowego, oraz sprawozdanie delegacji radzieckich związków zawodowych z II-go Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie.

Referat o wykonaniu umów zbiorowych w przemyśle metalurgicznym wygłosił minister przemysłu metalurgicznego — Anatol Kuźmin. Stwierdził on, że wykonanie tych umów przyczyniło się do nowych sukcesów w produkcji i odegrało wielką rolę w dziele dalszego polepszenia kulturalnego i materialnego poziomu życia robotników i urzędników. Kuźmin przytoczył szereg faktów, charakterystycznych osiągnięcia w produkcji tego przemysłu w 1949 r. Produkcja metalurgiczna stale wzrasta i osiągnęła obecnie poziom wyższy, niż przed wojną. W porównaniu z pierwszym półroczem 1948 roku, w tym samym okresie 1949 r. plan produkcji żelaza wykonano z nadwyżką 20 procent. Wydajność pracy wzrosła o 16 proc. Koszty produkcji spadły o 7 procent. Robotnicy, inżynierowie i urzędnicy przemysłu metalurgicznego dają nieustannie do ulepszenia procesów produkcyjnych. W ciągu pierwszego półrocza 1949 roku złożyli oni 25 tysięcy wynalazków, które przyczyniły się do racjonalizacji pracy.

Minister Kuźmin omówił szczegółowo zagadnienie mechanizacji produkcji, które jeszcze bardziej przyczyni się do podniesienia poziomu wydajności pracy i jej ułatwienia.

Obrady plenum trwać będą 3 dni.

## Obrady komendantów Berlina

BERLIN (PAP). 18 sierpnia w gmachu Sojuszników Rady Kontroli odbyło się pod przewodnictwem przedstawicieli USA, gen. Howley'a wspólne posiedzenie 4 komendantów Berlina, na którym, zgodnie z zażyceniami konferencji paryskiej, omawiano problemy, związane z normalizacją stosunków w Berlinie.

Komendant radziecki, gen. Kotikow, zaproponował, aby przedyskutowano sprawę udziału przedstawicieli niemieckich organizacji w zachodniej części miasta nad normalizacją życia w Berlinie.

Obrady plenum trwać będą 3 dni.

## Uwaga, uwaga, uwaga!

Prenumeratory „Głosu“ i innych wydawnictw RSW „Prasa“ mają możliwość skompletowania własnej, domowej biblioteki wartościowymi dziełami.

Dotychczas wydane zostały:

„PLACÓWKA“ — Bolesława Prusa

„OJCZYŻNA“ — Wandy Wasilewskiej

„OPowieść o PRAWDZIwym CZŁOWIEKU“ — Borysa Polewoja

„STARA BAŚŃ“ — J. I. Kraszewskiego.

## Cena każdego tomu 80 zł.

Zamówienia przyjmują kolporterzy fabryczni w Łodzi i na prowincji, rozdzielnie RSW „PRASA“ oraz wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe.

### Wizyta generałów USA w Europie Zachodniej



Elum do Bevina: — Mam nadzieję, że nasi władcy będą zadowoleni... (Contemporanul)

## Wystawa przemysłu polskiego w Moskwie

Wczoraj w sobotę nasz min. Handlu Zagranicznego tow. Gede otworzył Pierwszą Wystawę Polskiego Przemysłu Lekkiego w moskiewskim parku im. Gorkiego. Zarówno data otwarcia, jak i miejsce Wystawy nie wybrane zostały przypadkowo. Mija pięć lat od chwili wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, kraj nasz znajduje się w końcowym etapie zwycięskiego wykonania Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej.

Wystawa obejmuje dorobek naszego przemysłu lekkiego pokazując tylko fragmenty naszych osiągnięć w innych dziedzinach. Przemysł lekki, a więc włókienniczy, konfekcyjny, drzewny, mineralny, skórny, papierniczy i spożywczy demonstrują całość swych możliwości produkcyjnych.

I słusznie, bowiem Związek Radziecki, dostarczając nam surowców, urządzeń i inwestycyjnych i maszyn, jest równocześnie

nie stęłym odbiorcą naszych wyrobów gotowych, stanowiąc dla nich naturalny, trwały rynek zbytu.

Wystawa moskiewska, będąca narzędziem rozwoju naszych stosunków handlowych, ma jednak i głębsze znaczenie. Mówi cośmy z pomocą radziecką zrobili, w jakim stopniu umożliwiła nam ona dzieło odbudowy.

Związek Radziecki przyszedł nam z pomocą w chwili, kiedy nasza gospodarka znajdowała się w stanie ruiny, w chwili, kiedy sam jeszcze walczył z trudnościami wojennymi. Pierwsza polsko-radziecka umowa handlowa z 20 października 1944 r. zawarta została w momencie, kiedy wolność uzyskały właśnie skrawki terytorium Rzeczypospolitej. Dzięki pierwszemu dostawcom węgla, metali i bawełny, w tym czasie ruszyła Stalowa Wola, fabryki białost-

kie i huty szkła na terenach wyzwolonych, dzięki dostawom żywności uniknął głód.

W listopadzie 1945 r. radzieckie transporty bawełny i wełny pozwoliły na uruchomienie wielkiego przemysłu Łodzi. Od r. 1945, w którym nasze obroty handlowe z ZSRR wyniosły 350 milionów rubli, współpraca gospodarcza rozwija się nieustannie. W r. 1948 wzajemne obroty osiągnęły już sumę 1211 milionów rubli, a w r. b. będą znacznie wyższe.

Poza sprawami Związek Radziecki dostarczył nam — w ramach umowy kredytowej — maszyn i urządzeń inwestycyjnych i to takich, których nie moglibyśmy otrzymać z innych krajów mimo pełnego wyposażenia wielkiej nowoczesnej huty szkła, wielkiej cementarni i elektrowni itd.

Udział ZSRR i krajów demokracji ludowych wynosi w chwili obecnej 50 proc. naszych obrotów zagranicznych, z czego z górą połowa przypada na Związek Radziecki. Nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim są zupełnie inne od stosunków handlowych w świecie kapitalistycznym. Oparto o przyjaźń, szczerą i poszanowanie interesów słabszego partnera, nie służą pod porządkowaniem ich interesom partnera mocniejszego. Dzięki nim jesteśmy w stanie przyspieszyć nasz rozwój gospodarczy dzięki nim możemy — jak stwierdził tow. wicepremier H. Mine — „skutecznie bronić się przed próbami imperialistów podporządkowania sobie naszej gospodarki narodowej”. Nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim są wzorem pokojowej współpracy między narodami.

Ekspozycja, wykresy i fotografie Wystawy polecają społeczeństwu radzieckiemu nie tylko twórczość naszego przemysłu i sukcesy naszej odbudowy. Powiedzą one również o głębokich reformach społecznych, o naszej gospodarce planowej, o naszych dotychczasowych zwycięstwach nad wrogiem klasowym. Powiedzą również o nowym stosunku człowieka do pracy i o nowym stosunku państwa ludowego do człowieka, bez obn tych nowych elementów, bez ruchu wspaniałomyślności i racjonalizatorstwa, bez opieki nad pracującym, zapewniającej mu wszechstronną pomoc i możliwość awansu społecznego, nasze osiągnięcia byłyby niemożliwe.

Wystawa w Moskwie stanie się niewątpliwie ważnym czynnikiem pogłębiającym przyjaźń i współpracę polsko-radziecką. K. W.

## Na marginesie „Cywilizacja zachodnia”

Wychodzący w Paryżu tygodnik katolicki „Temoignage Chretien” opublikował obszerny artykuł J. Chagary'a o okrucieństwach, popełnianych przez wojska francuskie w Indochinach. Autor artykułu opowiada m.in., że jeden z oficerów francuskich pocztawiał go papierosem, podsuwając mu poświadczenie, zbroń i części zabitego Wietnamczyka. Oficer ten opowiedział dziennikarzowi, że własnoręcznie obciął głowę poległemu i sprowadził z niej papielniczkę (fr. une tige), obciążając się, że na północnych w kolonialnej armii francuskiej, w której przetrwał walczył wielu b. SS-owców.

Dalej — opisuje Chagaryy spójny aparat elektryczny, używany przez władze francuskie do wymuszania zeznań od żołnierzy.

Uważając te metody za rzecz straszną i haniebna, korespondent „Temoignage Chretien” najbardziej oburza się z powodu faktu, że te powrotności nie budzą żadnego sprzeciwu wśród żołnierzy francuskich i uważane są przez nich za „normalne” metody postępowania.

Cóż na to wszystko „demokratyczny” i „humanitarny” rząd p. Queuille'a, który lubi stracić w szary „obrońców cywilizacji zachodniej”? Zanim ogłoszony został cytowany artykuł w czasopiśmie katolickim, cała postępową prasę francuską pisała niejednokrotnie o barbarzyństwach „kolonialistów” w Indochinach, żądając natychmiastowego zaprzestania tych okrutnych, kompromitujących naród francuski praktyk. Wówczas minister spraw wojskowych, „socialista” Ramadier zamiast mocą swą ministerialnej władzy, położył kres okrucieństwu, popłynięciu przez wojska francuskie w Vietnamie, zapowiedział — wszczęcie dochodzenia przeciwko 20 dziennikom za rozpowszechnianie wiadomości o tych barbarzyństwach.

Takie „dochodzenia”, bez względu na wyniki, nie zdołają, oczywiście, ukryć prawdy pod korcem. Sytuacja p. Ramadiera stała się jednakże wiele trudniejsza dzisiaj, gdy poprzednie doniesienia prasy demokratycznej potwierdzone zostały przez niepodległe i lewicowe czasopismo katolickie i gdy cała uczciwa opinia publiczna, bez różnicy poglądów politycznych, domaga się surowego śledztwa w sprawie okrucieństw kolonialnych i ukarania winnych.

Trudno jednak oczekiwać, by rząd p. Queuille'a, Mocha i Ramadiera, który, stojąc na dwóch łapkach przed swymi amerykańskimi „nacodawcami” — z trudem i wysiłkiem utrzymuje równowagę, zechciał się zająć naprawdę tak „trudną” sprawą i ujawnić w pełni wszystkie jej szczegóły. Zresztą to, co czynią kolonizatorzy francuscy w Indochinach, stanowi oddawna nieodłączną część składową programu imperialistów wszelkiej narodowości. Lecz ma się już pod koniec systemu kolonialnego wladania. Niedługo jest dzień, gdy naród Wietnamu, zdobywszy w ciężkich walkach wolność, przedłoży należyty rachunek swym dotychczasowym ciemiężycielom i oprowcom. B. D.

## Kalendarzyk wojenny Stolicy Papieskiej

„Cele, jakie sobie stawia narodowo-socjalistyczna władza rządowa, zasługują na radosne uznanie katolików.” List pasterski biskupów niemieckich w Fuldzie 3. 6. 1933.

W dziesiątą rocznicę rozpalenia krwawej zawieruchy wojennej, jakże nie zastanawiać się, co przez okres wojny, okres największego sponiewierania ludzkości i wszelkich zasad ludzkości, głosiła Stolica Papieska „królestwo nie z tego świata”? Co uczynione zostało z tej strony, aby jej zapobiec, czy szybszy kres położony?

Paparty przez kościół katolicki w Niemczech, pewnie życzliwość papieża poczyna Hitler realizować „cele, jakie sobie stawiała narodowo-socjalistyczna władza rządowa”. Wojna wiła w włosku. Wówczas do prezydenta RP zgłasza się nuncjusz papieski Cortesi, ofiarując pośrednictwo papieża w sporze polsko-niemieckim. Ziawia się z orędziem papieskim, w którym żąda się, aby prasa polska nie pisała źle o Niemczech, w imieniu papieża doradza, aby Polska całkowicie zgodziła się na żądania Hitlera.

Wybuch wojna. Na Warszawę i inne miasta polskie syją się bomby. Ginie cywilna ludność. 26 września, kiedy właśnie najcięższe bombardowania Warszawy, papież wita niemiecką pielgrzymkę i opowiada, jak to dobrze zna on Niemców, jak jest im przyjaźny „na podstawie nie opowiadań, ale własnej osobistej długoletniej obserwacji”. O bestialstwie niemieckich lotników, o napastach zdradzieckich — ani słowa. Wyszczepione słowa potępienia.

30 września zjawia się u papieża delegacja polskich katolików. Czy ma dla nich słowa współczucia najwyższy kapłan? Nie. Przestrzega, że „wasza boleść powinna być pozbawiona chęci odwetu i nie powinna przerodzić się w nienawiść.”

W następnym miesiącu, w październiku 1939, zostaje wydana encyklika papieska „Summi pontificatus”. W encyklice tej papież nie znajduje słowa w potępieniu dla wojny. Określa ją, jak ja hitlerowscy najezdźcy — „jako walkę interesów o sprawidlowy rozdział bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzkość.”

Tegoż roku, w dniu 25 grudnia, w przemówieniu swoim papież zwraca się do narodów walczących (Przypominamy: Związek Radziecki nie brał jeszcze udziału w wojnie) ze słowami: „Pozwólcie nam położyć kres tej bratobójczej wojnie, pozwólcie nam zjednoczyć nasze siły przeciw naszemu wspólnemu wrogowi, przeciw ateizmowi.”

Oczywiście, że „ateizm” — to w rozumieniu papieża Związek Radziecki. Niedługo później sprzyżana została to przez tegoż samego papieża

„A nie wyprzedzamy faktów. W wrześniu 1940 roku niemal cała Europa jęczy pod butami hitlerowskim. Napięta się obcy koncentracji. W krajach okupowanych zwołuje się gęsto. A papież z chwilą wadnie uważa za odpowiednią, aby pociągnąć, w ramach instrukcji dla Akcji Katolickiej, że katolików obowiązuje „bezwzględne posłuszeństwo władzy świeckiej, a bowiem ona pochodzi od Boga. Członkowie Akcji Katolickiej powinni oddawać należny szacunek władzy świeckiej, lojalnie i wiernie wykonywać jej polecenia”. Oczywiście WŁADZY HITLEROWSKIEJ.

Natomiast dla tych, którzy są niedostatecznie posłuszni, niedostatecznie lojalni ma papież potępienie. Gdy do Rzymu dochodzą wieści o organizującym się ruchu podziemnym w Polsce, pisze papież pouczający list do biskupa Sapiehy, dnia 22 grudnia 1940 r., w którym — jak papież z okresu powstań narodowych — potępia wszelki opór władzom na jeżdźcy. W liście tym czytamy, że Pałacy zobowiązani są do „okazania chrześcijańskiej wyrozumiałości i do nieodwzięcia się krzywdy za krzywdę, ponieważ przeliczadownie dopuszczone przez Boga wierni powinni znosić w pokorze”. Innych słów pochlebiają papież do Polaków nie ma, jego miłość zwraca się za to do czarnych batalionów SS.

gestapo, SA, żandarmów i tych wszystkich Niemców, którzy śmierć i zniszczenia sili po całej Europie. „Zwracamy naszą miłość ojcowską do wszystkich naszych synów i córek narodu niemieckiego, zawsze nam drogiego, wśród którego spędziliśmy długie lata naszego życia” (Z przemówienia 2. 6. 1940).

„Ale po roku 1940 następuje rok 1941. Niemcy napadają na Związek Radziecki 22 czerwca. A już 29-go czerwca, w siedem dni później, papież przemawia o „opiece boskiej nad czynnami ludźmi” i natychmiast korzysta, aby zagrozić do walki sprzymierzone z Hitlerem faszystowskie Włochy. Błogosławi „cały naród włoski, któremu, aby tak powiedzieć, przypada przewodnicząca przez opanowanie wielka boska misja w burzliwym momencie historii”. Owa wielka „boska misja” — to marsz w kierunku Włoch. Dzień później kardynał Baudrillard powiada: „Wojna Hitlera ze Związkiem Radzieckim jest szlachetnym przedsięwzięciem w obronie europejskiej kultury przed komunizmem”. (30. 6. 1941).

A sekretariat Watykanu pisał w tym czasie do wszystkich kościołów: „Należy poprzeć militarną kampanię przeciw bezbożnej Rosji, nie tylko biernie, ale także czynnie we wszystkich dziedzinach moralnych”. W rok później, kiedy coraz większe obszary jęczały w niewoli hitlerowskich hord — papież w orędziu wigilijnym 24 grudnia 1942 nie tylko

nie zwraca się przeciw wojnie i jej straszliwym skutkom, nie tylko nie potępia nieludzkiego trybu jej prowadzenia, ale twierdzi: „któ głębiej sięgnął wzrokiem ducha w dziedzinę stosunków społecznych, ten przeczuwał ją (wojnę) i pragnął jej.”

„Copróżdwa mamy pracujące światła wojny tej nie pragnęły. Ale też nie sięgają tak „głęboko” jak papież w dziedzinie interesów Niemiec.

Gdy Roosevelt zwraca się do papieża, aby wezwał świat katolicki do walki z hitlerowskimi Niemcami, papież odmawia. Ale, gdy mowa jest o ewentualnych warunkach pokojowych, to już 21. 2. 1943 roku papież broni Niemców. Pisze do Roosevelta:

„Deklaracja, żądająca bezwarunkowej kapitulacji wobec trzech mocarstw (Anglii, USA, ZSRR) nie da się pogodzić z nauką chrześcijańską.”

Wszystko, co Niemcy czynili przez te lata „dalo się” widzieć pogodzić z nauką chrześcijańską. Wszystko prócz... kapitulacji.

A gdy dzięki bohaterstwu żołnierzy radzieckiego Niemcy ponoszą klęskę, papież czyni wszystko co można, aby zmniejszyć ich straty, czy ciężary. Interweniuje w sprawie zbrodniarzy wojennych. Występuje przeciw nrszej granicy na Odrze i Nysie.

„Czyż jest może nieradne, jeżeli my życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co

zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej się da jeszcze cofnąć.”

Takiego zalecenia nie słyszeli Niemcy przez cały czas wojny.

I jeszcze jeden ciekawy szczegół. Po zakończeniu wojny odwiedza papieża dziennikarz francuski, przedstawiciel pisma „Matin”. Pyta o stanowisko Watykanu wobec okrucieństw hitlerowskich. Na to pada odpowiedź, że papież nic nie słyszał „o nieludzkości ucisku narodowo-socjalistycznego”. Gdy zaś niedyskretny dziennikarz przypomina, co od kilku lat cały świat mówi o Oświęcimiu, Majdanku, Treblince itp., papież oświadcza, że

„Watykanowi nie było wolno interweniować, ani posyłać pomocy.”

Gdy ginęły miliony ludzi w Oświęcimiu — Watykanowi nie wolno było udzielać pomocy. Walno dopiero, gdy chodziło o Franka, o Greisera i innych zbrodniarzy wojennych.

Oto krótki przegląd słów papieskich do Polaków i o Polsce, w tych czasach, kiedy krwawo broczyły polskie niwy, kiedy Hitler realizował cele „zasługujące na radosne uznanie katolików”, wedle biskupów z Fuldy. Jan Dąbrowski.

## Musimy usunąć braki w akcji zbiórki na fundusz Centralnego Domu PZPR

Opublikowane ostatnio dane o stanie wpłat poszczególnych województw na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR wykazały, że województwo łódzkie zajmuje pod tym względem jedno z ostatnich miejsc.

Co jest przyczyną tego wyraźnego pozostawania w tyle naszej organizacji partyjnej? Która organizacja powiatowa wykazuje największą zaległość, a które jednak zdołały na czas, a nawet przed terminem, wypełnić swa zobowiązania?

Oto kilka charakterystycznych danych z poszczególnych powiatów województwa łódzkiego: jako pierwsze w województwie łódzkim opłaciły składki na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR powiatowe organizacje partyjne w Wieluniu (II sekretarz tow. Suski), Zduńskiej Woli (II sekretarz tow. Lisak) i Radomsku (II sekretarz tow. Kusiak).

Największe cyfrowe zaległości w opłacie składek mają powiatowe organizacje partyjne: Rawy-Mazowieckiej — 1 miln. 948 tys. zł (II sekretarz tow. Gutowski), zgierska — 1 miln. 651 tys. zł (II sekretarz tow. Banasiak), kutnowska — 1 miln. 498 tys. zł (II sekretarz tow. Kuras), powiatu łódzkiego — 1 miln. 561 tys. zł (II sekretarz tow. Pomykała), następnie opoczyńska, łaska, brzezińska.

Na ogół dobrze przebiegają wpłaty w organizacjach powiatowych: pobianickiej, łowickiej, ozorkowskiej, sieradzkiej, tomaszowskiej i w m.

### Nowe wydanie poezji Majakowskiego

Nakładem Państw. Wydawnictwa Literatury Pięknej w Moskwie wydane wkrótce z druku ostatni tom czwartego pośmiertnego wydania zbioru dzieł wielkiego poety rosyjskiego, Włodzimierza Majakowskiego, pod redakcją: N. Asiejewa, J. Majakowskiego, W. Porcowa i M. Sierbrańskiego. Tom zawiera autobiograficzne notatki poety, utwory poetyckie, artykuły i przemówienia z różnych lat oraz liczne ilustracje.

Piotrkowie. Jednak i w tych organizacjach terenowych powstały pewne zaległości. Zaległości te nie są jednak duże i przy odpowiednim wysiłku tych komitetów mogą być w terminie uiszczone.

W stosunku do ilości zadeklarowanych sum na fundusz Centralnego Domu PZPR, najgorzej wpłaca Komitet Powiatowy w Łasku (II sekretarz tow. Dyał), którego procent wpłat na dzień 31. 7. 1949 wynosi 54,4, natomiast przypadających 82,6 proc. — następnie Komitet Powiatowy w Opocznie (II sekretarz tow. Chrusowicz), który wpłacił 61,9 proc. zamiast 81,6 proc. i Komitet Powiatowy w Końskich (II sekretarz tow. Klusek), który w pierwszej połowie sierpnia wwrócił czwartą część przy-

padających sum.

Przyczyny opóźnienia wpłat na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR w pierwszym rzędzie w słabej kontroli wpłat zadeklarowanych sum oraz w niedostatecznej analizie wpłat, co świadczy o osłabianiu zainteresowania niektórych Komitetów Powiatowych i Miejskich tą sprawą i o pozostawieniu jej wyłącznie pełnomocnikom, których pracy często nie kontrolują.

To wszystko sprawia, że organizacja wojewódzka nie wpłaca przypadających na nią miesięcznych sum i znajduje się na jednym z ostatnich w całym kraju miejscu, wykazując zaległości w stosunku do normy — 3,7 procent, co w przeliczeniu na złotą stanowi sumę ok. 3 milionów 100 tys.

W związku z tym, że termin akcji zbiórki dobiega już końca, przed całym aktywnym partyjnym, przed Komitetami Powiatowymi, Komitetami Gminnymi i Komitetami Zakładowymi stała bojowe zadanie nadrobienia zaległości i zakończenia przez wszystkich członków w ustalonym terminie wpłat na Centralny Dom PZPR.

Zasadą główną jest, by każdy członek partii zaległą sumę wpłacił natychmiast, a całość zadeklarowanej sumy uiszczył najpóźniej do dnia 31 września br.

Wnieście w właściwym terminie całości zadeklarowanych sum winno stać się sprawą honoru każdego Komitetu Powiatowego i Komitetu Gminnego, każdej organizacji podstawowej i każdego członka partii. (Dz)

## Ludzie, którzy przekształcają przyrodę

Gdy pociąg dojeżdżał do Łotnuru, przed oczyma naszymi zależały się szerokie pola, pokryte chylącymi się pod podmuchem wiatru łanami kłosów.

Były to pola doświadczalne laboratorium selekcyjnistów litewskich — tu bowiem znajduje się Państwowy Ośrodek Selekcyjno-Doświadczalny Ministerstwa Rolnictwa ZSRR. Tu wpływa się na cechy roślin, hoduje się nowe odmiany pszenicy, żyta, ziemniaków, traw pastewnych i wielu innych upraw. W ogromnym laboratorium rolniczym niezmordowanie pracuje zespół selekcyjnistów litewskich, który w okresie władzy radzieckiej pewnie stanął na nogach i zdążył już przynieść krajowi radzieckiemu nie mało korzyści.

Na szczególną uwagę na terenie ośrodka zasługują dwóch ludzi, którzy przebyli długą i trudną linię rozwojową: dyrektor — komunistą Jonas Buławas, który poświęcił ośrodkowi 24 lata życia oraz wybitny specjalista w dziedzinie selekcji: kartofla, obecnie zastępca dyrektora i kierownik naukowy, Kostas Beccius.

W ciągu 22 lat, od roku 1922 do 1944 rolno ośrodek wyhodował 25 nowych odmian roślin, a w ciągu następnych 4 lat jeszcze około 30.

Przedmiotem wyjątkowej pracy laboratorium są 42 odmiany pszenicy, żyta, jęczmienia, ziemniaków, traw pastewnych, lnu i innych upraw. Prowadzi się badania nad kaskazem, stonczakiem, soją, tytoniem, melonem, winoroślą.

Przeszło 300 selekcyjnistów, agronomów,

traktorzystów, kombajnów i innych pracowników rolnych pracuje nad tym ważnym dziełem.

Wydatną pomoc w tej pracy okazują nowo utworzone laboratoria: entomologii, fitopatologii, agronomii, technologii, rolnictwa. Bogate plony z pól doświadczalnych uprząta się przy pomocy traktorów, kombajnów i innych skomplikowanych maszyn rolniczych, którymi rząd radziecki: sówicie wyekwipował ośrodek w Łotnuru. (Przy sposobności warto nadmienić, że w okresie władzy radzieckiej pola doświadczalne powiększyły się 50-krotnie i zajmują obecnie obszar 1.500 ha).

Wiele lat temu Buławas rozpoczął prace nad wyhodowaniem odmiany pszenicy, która nie ścieliłaby się po polu, co pozwoliłoby na zastosowanie sprzętu mechanicznego. Ale komu potrzebna była taka praca? Na całej Litwie nie było w owym czasie ani jednego kombajna.

Buławas wyhodował odmianę pszenicy o sztywnych, nie ścielących się łodygach. Wyhodowana przezeń wspaniała pszenica o nazwie „Pergale”, stoi murem, podczas gdy inne gatunki chylały się pod ciężarem kłosów. Przy umiejętnej uprawie pszenica „Pergale” daje zbiór prawie 30 cetrarów z ha.

Buławas ma w swym dorobku naukowym wiele innych cennych odmian, którymi służenie może się szczerzyć. Wiadomo powszechnie jak trudno jest wiązać snopy jęczmienia. Dzieje, wąsate kłosa, ostre i kolczaste, którymi tak łatwo podrapać ręce — nie nadają się na paszę dla bydła, ponieważ kaleczą gardziel. Do wspaniałych osiągnięć Buława-

sa zaliczyć należy wyhodowanie nowych odmian jęczmienia o „wąsach” miękkich i delikatnych, jak len.

Nie dawno na moskiewskim rynku księgarskim ukazała się praca, p. t. „Podręcznik aprobacji upraw rolniczych”. Książka ta zawiera pełną charakterystykę wszystkich odmian zbóż, które zyskały sobie prawo obywatelstwa na polach Związku Radzieckiego.

W książce znajdziemy 9 pozycji z następującą uwagą: — Wyhodowane w łotnurskim ośrodku selekcyjno — doświadczalnym. 9 nowych odmian zapasportowano na Litwę, a prawie drugie tyle nie doczekało się jeszcze wzmianki we wspomnianym zbiorze, ponieważ zostały one do pełnoletności: już po oddaniu książki do druku. Wyhodowane nowe odmiany pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, ziemniaków, grochu i traw pastewnych, roślin i dojrzały na Litwie lepiej od innych. Czy nie jest to imponujący dorobek? Dorobek ten jest wynikiem ogromnej pracy i długotrwałych badań ludzi, uzbrojonych w przodującą naukę miczurinowską, ludzi, którzy mogą służyć za wzór poświęcenia i miłości do swego narodu.

Wielki kontynuator Darwin'a — Klemens Timiriazew pisał: „Nieokrzesana i surowa jest przyroda, ale lubi ona pracę, lubi stwardniałe od pracy ręce. I jeśli: już zmuszona jest ujawnić swe tajemnice, to woli zrobić to dla tych, którzy okazują jej swe zainteresowanie”. Praca selekcyjnistów litewskich, miczurinowców, jest wymownym dowodem na potwierdzenie tej wspaniałej myśli: Timiriazewa.

# Przed zakończeniem wymiany legitymacji partyjnych w organizacji łódzkiej PZPR

Zapoczątkowana zgodnie z uchwałą II-go Plenum KC w dniu 15 maja akcja wymiany legitymacji partyjnych na terenie organizacji łódzkiej dobiega końca. Do dnia 1 sierpnia rb. objęte zostały wydaniem legitymacji 564 organizacje podstawowe, co stanowi 71,1 procent, w stosunku do ogólnej liczby istniejących organizacji podstawowych. Można już na tej podstawie dokonać próby ogólnej oceny i wyciągnąć wnioski z dotychczasowych doświadczeń.

Na ogół biorąc akcja wymiany legitymacji przechodziła w Łodzi sprawnie, zgodnie z zaleceniami instrukcyjnymi. Na 37.334 objętych (według danych rb.) akcją wymiany zaledwie 7.500 towarzyszy nie otrzymało jeszcze legitymacji, co spowodowane było w pierwszym rzędzie ogromnym na silieniem urlopów, jak również wypadkami chorob, wyjazdami służbowymi lub brakiem dokumentacji partyjnej. Pewna chwila, choć krótkotrwała płynność członków, jaka zaznaczyła się w związku z gruntowną zmianą struktury partyjnej w Zarządzie Miejskim, Filmie Polskim i PSS-ście również utrudniała tam, terminowe wydanie legitymacji.

Trzeba podkreślić, że zarówno zebrania przygotowawcze jak i zebrania, na których nastąpiło wręczenie legitymacji odznaczyły się niemal 100 procentową frekwencją członków. Dyskusje na tych zebraniach wykazały, że towarzysze nie traktują wymiany legitymacji partyjnych jako aktu mechanicznego, lecz odczuwają to jako wzmocnienie więzi ideologicznej z partią. W organizacjach podstawowych wzrosła dyscyplina partyjna, zaś tam, gdzie istnieje znaczna przewaga kobiet, jak w ośrodku konfekcyjnym Nr 4 Dzielnicy Fabrycznej, PZPP Nr 1 dało się zauważyć wybitne uaktywnienie się towarzyszek w pracy partyjnej.

W wielu organizacjach podstawowych po otrzymaniu legitymacji towarzysze podejmowali uchwały całkowitego zaktywizowania swej organizacji — to znaczy ta kiej organizacji — pracy partyjnej, przy której każdy członek partii będzie miał określone zadanie — lub też towarzysze składali zobowiązania produkcyjne. Tak np. w PZPP Nr 36 grupa towarzyszy z okazji otrzymania stałych legitymacji PZPR zobowiązała się podnieść pierwszy gatunek swej produkcji z 83 do 86 procent.

Wymiana legitymacji partyjnych stała się również momentem mobilizującym czynność partyjną swych towarzyszy. W momencie wymiany legitymacji organizacje oddziałowe usuwały z partii niektórych ludzi, jako elementy wrogie i obce klasowo. Ogółem z tych powodów 49 osób nie otrzymało nowych legitymacji partyjnych. Wyrazem tej samej czynności był fakt, że 8 towarzyszy ze względu na całkowity brak aktywności i dyscypliny partyjnej zostało przeniesionych w stan kandydatów.

Jeśli chodzi o prace poszczególnych Komitetów Dzielnicowych w związku z akcją wymiany legitymacji trzeba podkreślić, że dobrze zorganizowaną pracę wykazywały: Widzew, Fabryczna, Staromiejska. Również dzielnice Śródmieście, Śródmiejska-Prawa, Górna i Ruda Pabianicka, dzięki sprawnie prowadzonej akcji w najbliższych dniach zakończą wydawanie legitymacji.

Najwięcej pod tym względem do zrobienia mają dzielnice Górna-Lewa, i Górna-Prawa. Slabe przygotowanie techniczno-organizacyjne, niedbałe rozplanowanie pracy, zbyt szczupła ilość wytypowanych pełnomocników i brak dostatecznej kontroli ze strony Komitetu Dzielnicowego wpłynęły, że Dzielnic Górna-Lewa opóźniła się w wymianie legitymacji pod tym

względem pozostała w tyle za innymi Dzielnicami. Na Dzielnicę Górnej-Prawej kilku pełnomocników zaniedbało swe obowiązki, zaś na skutek słabej kontroli ich pracy, nie o tym nie wiedział Komitet Dzielnicowy.

W toku wymiany legitymacji daly się zaobserwować niekiedy wypadki niewłaściwego przeprowadzania przez pełnomocników rozmów indywidualnych z członkami partii. Niektórzy pełnomocnicy przekształcili je w egzamin z zakresu ideologii marksistowskiej. Były również wypadki, że pełnomocnicy bez zebrania i decyzji organizacji podstawowej przenosili samowolnie towarzyszy z kandydatów na członków i odwrotnie. W kilku organizacjach podstawowych jak np. Elektrow-

ni Łódzkiej (na terenie Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej) organizacja podstawowa mechanicznie wręczyła bez istotnego uzasadnienia przesuwała kandydatów w szeregi starych członków partii.

Wszystkim już wiadomo, że dzień 1 września na terenie organizacji łódzkiej zamknięta została akcja wewnątrz partii. Wszyscy członkowie partii będą już mieli nowe legitymacje, legitymacje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W tym celu należało przede wszystkim wytypować pełnomocników, którzy w sposób właściwy przeprowadzą rozmowy z członkami partii. W tym celu należało przede wszystkim wytypować pełnomocników, którzy w sposób właściwy przeprowadzą rozmowy z członkami partii.

Wszystkim już wiadomo, że dzień 1 września na terenie organizacji łódzkiej zamknięta została akcja wewnątrz partii. Wszyscy członkowie partii będą już mieli nowe legitymacje, legitymacje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

## Współpraca dyrekcji z aktywnym fabrycznym koniecznym warunkiem właściwej gospodarki

Na progu planu sześciolatniego, w okresie wzmoczonej rozbudowy, Rząd i Partia zwracają wielę uwagi na budownictwo mieszkaniowe. Na ten cel wyznaczone są poważne sumy.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Gumowego, Wylworna Nr 5 w Łodzi odczuwamy w znacznym stopniu potrzebę zwiększenia sił produkcyjnych, a także zwiększenia sił produkcyjnych, a także zwiększenia sił produkcyjnych.

Chodzi tu nie tylko o brak mieszkań dla zatrudnionych już w naszym zakładzie pracowników i robotników. Trudność sytuacji pogłębia fakt, że właśnie z powodów mieszkaniowych nie jesteśmy w stanie zatrudnić w naszym zakładzie tych koniecznych dla produkcji i brakujących sił fachowych, które mogłyby być skierowane do naszych zakładów z innych okręgów przemysłu gumowego.

Tak więc sytuacja mieszkaniowa naszych zakładów jest podwójnie ciężka.

Rząd, doceniając te nasze potrzeby, przyznał nam na rok bieżący sumę 17 milionów złotych na budowę domów, ewentualnie bloku robotniczego przy fabryce.

Jasne jest, że suma ta nie wystarczy na wzniesienie olbrzymiego bloku mieszkaniowego. Jednak, gdyby połączyć nasze fundusze inwestycyjne z podob-

### Studenci-energetycy jadą na praktyki wakacyjne do Czechosłowacji

Centralny Zarząd Energetyki wysłał na praktyki wakacyjne do Czechosłowacji 20 studentów wyższych uczelni technicznych. Są to słuchacze politechniki warszawskiej, wrocławskiej, śląskiej i łódzkiej, Akademii Górniczej oraz szkół inżynierskich w Szczecinie, Poznaniu i Warszawie.

Studenci odbywać będą praktyki w elektrowniach w Karwinie, Brnie, Trutnowie i Pardubicach. Za wykonywane prace otrzymają oni oprócz utrzymania — wynagrodzenie pieniężne w wysokości 1.200 koron.

niymi funduszami innych zakładów pracy w Łodzi — taki blok mieszkaniowy powstałby znacznie szybciej.

W związku z powyższym należy krytycznie ocenić poczynione przez naszą Dyрекcję posunięcia w tej sprawie. Dyrekcja, zarówno z danym organizacją podstawową i Radą Zakładową, jak i całej załogi, postąpiła niesłusznie, skierując te uzyskane fundusze inwestycyjne do ZOR-u bez uprzedniego porozumienia się z Radą Zakładową i organizacją podstawową.

A przecież nie tylko w fak doniosłych sprawach, jak budownictwo mieszkaniowe dla robotników, ale i w innych, mniej ważkich sprawach obowiązują ścisła współpraca, obowiązują współdziałanie wszystkich współgospodarzy w zakładzie pracy.

Spodziewać się należy, że w przyszłości dyrekcja znajdzie drogę do współpracy z Radą Zakładową i organizacją partyjną. Wtedy niewątpliwie lepiej i z

większym pożytkiem dla całej załogi będziemy gospodarzyć w naszym zakładzie.

J. Kozłowski  
Korespondent fabryczny „Głosu” z ZPPG 5.

## Walka o jakość w PZZPP Nr 2

### Narady techniczne usuwają niedomagania zakładów

Ostatnia narada techniczna w PZZPP Nr 2 miała burzliwy przebieg. Wszystkim już wiadomo, że wyniki pracy zakładów do ubiegłego półroczia. Wprawdzie plan, wynikający z powziętych przez załogę zobowiązań wykonano w 116,2 procenta, lecz jakość wyrażała się zaledwie cyfrą 53,3 procent pierwszego gatunku w półroczach je-

dwubalnych, w baweniowych zaś 82,5 procent pierwszego gatunku. Na ostatniej naradzie technicznej załoga przeprowadziła dokładne rozrachunki, aby przekonać się, co zostało po czynione dla naprawienia sytuacji i w jakim stopniu udało się to już osiągnąć. Ponieważ półroczny baweniowy tak zwane „patentki”, stanowią towar eksportowy, załoga

PZZPP Nr 2, położyła największy nacisk na uzyskanie najlepszej jakości produkcji w tym właśnie asortymencie. Bynajmniej jednak nie za niedubie sprawy produkcji półrocznych jedwabnych. Rynek wewnętrzny również musi otrzymać towar bez skaz i braków.

O tym wszystkim mówiono wlaśnie na naradzie. Wspólnymi siłami opracowano nowe, lepsze od dotychczasowych metody pracy. Na pierwszym miejscu postawiono zagadnienie kontroli technicznej, nie stojącej dotychczas na właściwym poziomie. Towar należy kontrolować jeszcze wówczas, gdy znajduje się na maszynie, aby ewentualne błędności zostały od razu naprawione. W tym celu inspektor techniczny za zakład musi częściej przebywać na salach produkcyjnych, podobnie bra karze winni ściślej powiązać swą pracę z pracą robotników. Zajęcie ich nie może ograniczać się tylko do klasyfikowania towaru ale winni oni przede wszystkim odciążać na robotników w sensie wychowawczym, to znaczy odciążać tych, którzy wyprodukowali towar z błędami, zbadać przyczyny tych błędów i wytłumaczyć robotnikom, w jaki sposób ma ich uniknąć w przyszłości.

Poza tym uczestnicy narady postanowili jak najzacieplej organizować odprawy techniczne, wytwórcze i zebrania przodowników pracy, aby oddziaływać na jak najszersze masy robotników, zatrudnionych w zakładach „dwójki”.

Na porządku dziennym stanęła także sprawa współpracy z WZP. Wprawdzie w ostatnich miesiącach objęło ono 41 procent załogi, co w porównaniu do 18 procent uczestniczących we współzawodnictwie w pierwszym kwartale, jest poważnym sukcesem, niemniej jednak ruch ten należy obecnie pogłębić, i zwrócić go przede wszystkim na „tory jakościowe”.

W ostatnim miesiącu uwydatniły się wyraźne oznaki, że robotnicy PZZPP Nr 2, zabraли się solidnie do pracy w myśl postanowień narady technicznej z ubiegłego miesiąca, która pierwsza zasygnalizowała katastrofalnie niski procent przymy. Okazało się, że właśnie dzięki zastrzeżeniu zaleceń, jakie omawiano jeszcze raz na sierpniowej naradzie technicznej, udało się osiągnąć w produkcji półrocznych jedwabnych 70 procent pierwszego gatunku, w baweniowych zaś 87 procent. Chodzi więc obecnie o to, aby wyniki te nie okazały się jednorazowym zrywem, lecz by trwały nadal wysiłki ku podniesieniu procentu przymy zarówno w jedwabiu, jak i w bawenie.

Dlatego też słusznie sprawy te zostały postawione tak ostro na naradzie i słusznie zobowiązano całą załogę do podporządkowania się wszystkim zaleceniom uchwalonym przez aktywny związkowy i partyjny, oraz personel techniczny.

Mamy nadzieję, że załoga PZZPP Nr 2, dobrze zrozumiała, jakie na niej ciąży obowiązki, i w bliskim półroczu walczyć będzie o uzyskanie najwyższej jakości w swej produkcji.

M. Pietrzak  
Korespondent fabryczny z Zakładów Sprzetu Transportowego nr 4

## Odznaczona Krzyżem Zasługi — tow. Helena Witczak z PZPPG Nr 1

mysłu: Helena Witczakowa. Odnajdujemy ją w chwili, gdy usiwa jakiś grubą wąż, a na jego miejsce misternie przeciąga cienką nitkę.

— Widzicie, jak się „fabrykuje” — prime, śmieje się do nas, odkładając na chwilę robotę. — Lubię swą pracę, gdyż wiem, że można przysporzyć wiele korzyści, wykonując ją uważnie i dokładnie. Wiem również, że każda umiejętnie wyyczerwana sztuka towaru — to większy procent pierwszego gatunku w produkcji naszych zakładów. Podobnie i w dywanach zdarzają się często błędy.

Tow. Witczakowa rozspierała na stole piękny dywan, grający całą gamą barw. Niefachowiec nie spostrzeże w nim żadnych usterek. Ale tow. Witczakowa szybko przebiega wzrokiem całą jego powierzchnię i od razu pokazuje: Tutaj trzeba zacerować i tu, i tu. I będzie potem „pierwsza klasa”.

Taka „pierwsza klasa” produkuje cały zespół tow. Witczakowej, słusznie cieszący się opinią najlepszego z cerowanych PZPPG Nr 1. Nie otrzymuje on nigdy reklamacji o przepuszczeniu błęd lub niedbałe naprawienie go. Nic dziwnego więc, że kierowniczka tego zespołu w uznaniu za pracę zawodową i społeczną została odznaczona w dniu 22 lipca Brązowym Krzyżem Zasługi.

— Opowiedzcie nam coś o sobie — prosimy tow. Witczakowa.

— Nic ciekawego — mówi w odpowiedzi Ot, po prostu praca w fabryce, dom, dzieci. Ważne jest, że wychowalam już dwie dorosłe córki, z których jedna jest nauczycielką w Legnicy, druga zaś pracuje razem ze mną, nawet w moim zespole.

Najważniejsze zaś jest to, że pracujemy obecnie w wolnej Polsce, dla dobra całego społeczeństwa.

M. S.

W obszernej sali pełno stołów, zarzuconych materiałem i dywanami. Pochylają się nad nimi gładko uczesane głowy kobiet. Przeglądają dokładnie tkaninę, a skoro tylko zauważą jakiś błąd, już nie przepuszczają go dalej. A trzeba wiedzieć, że cerowaczki, to nieładna mistrzyni. Umieją sobie poradzić ze zrymem i z grubym wtkiem i z innymi błędami, jakie zrobili tkacz.

Oczywiście, że nie jest to praca łatwa. Trzeba mierzliwie wypruć każdą nitkę i cerować tak, żeby nie pozostało znaku w towarze. Od umiejętności cerowaczek zależy w dużej mierze „prima” zakładów, dlatego też muszą to być siły naprawdę dobrze wykwalifikowane.

W PZPPG Nr 1 nie brak cerowaczek, będących prawdziwymi artystkami w swym zawodzie, ale gdy spytać o najlepszą, to każdy powie bez chwili na-

lub Kolumny, a wielu też nie oglądało jeszcze stolicy. W pewnej chwili powstaje w samochodach poruszenie. To pierwsze domy Warszawy; wjeżdżamy w przedmieście. Rozciągające się dokoła ślady zniszczeń wywołują wstrząsające wrażenia.

— O! a co to za most? — słychać w pewnej chwili. Ktoś krzyknął: „To trasa W—Z”. Samochody stanęły. Wszyscy cisną się, zeskakują i stają, jak olśnieni. Po chwilowym oszołoceniu wybuchu niezłym nie dający się stłumić entuzjazm.

Każdy chciałby dotknąć palcami, każdy chciałby wszystko wchłonąć wzrokiem. Olbrzymie zainteresowanie wywołują ruchome schody. Idziemy! Oto schody, o których tyle słyszeliśmy i czytaliśmy. Robotnicy gorączkują się. Każdy chce się przelecieć. Padają pytania, kto i jak je skonstruował? Stary robotnicy dzielą się uwagami, kłaniają głowami i podziwem i żywo rozprawiają między sobą.

Dzień jednak okazuje się zbyt krótki, aby wszystko obejrzeć. Po zwiedzeniu Muzeum Narodowego Wojska Polskiego budowy Centralnego Domu PZPR zbieramy się do odjazdu.

W drodze powrotnej cały czas rozbrzmiewają gorące dyskusje. Wycieczkowiec dzieli się wspólnie przemyśleniami, mówi o Warszawie, o Polsce i Związku Radzieckim, mówi o rozbudowywaniu się przemysłu, o zjednoczeniu Klasy Robotniczej, mówi też o antybudowej polityce Watykanu i odhodu-wujących się w Polsce kościołach.

Późnym wieczorem wróściliśmy do Łodzi pełni wrażeń, nowych sił oraz otuchy zaczerpniętej tam, przy trasie W—Z.

M. Pietrzak  
Korespondent fabryczny z Zakładów Sprzetu Transportowego nr 4

Ważnym kierownikiem współzawodnictwa pracy. On to nakłania robotników do podniesienia wydajności a równocześnie baczny na to, aby każdemu ze współzawodniczących obliczano dokładnie procenty wykonania normy i aby wszyscy robotnicy byli systematycznie informowani o nowych osiągnięciach i rekordach. Towarzyszy Józwiakowi zawdzięcza maj. Łuźmierz szybki i racjonalny rozwój współzawodnictwa pracy.

Wielką pomocą dla współzawodniczących robotników majątku Łuźmierz są maszyny starannie konserwowane i remontowane. W tym celu Kwatkiwski kierownikowi dba o powierzenie im park inżynierski. Tow. Kwiatkowski pieczołowicie dba o powierzony im park inżynierski. Tow. Kwiatkowski kierownikowi dba o powierzenie im park inżynierski. Tow. Kwiatkowski kierownikowi dba o powierzenie im park inżynierski.

Tow. Hilary Kostyra pracuje jako formal, a równocześnie codziennie odwozi mleko do mleczarni. Ta dodatkowa praca zabiera mu kilka godzin dziennie tak, że tow. Kostyra często kończy swoje zajęcia o godz. 10-ej wieczorem. Mimo to nie narzeka i w swoich codziennych zajęciach uzyskuje przeciętnie 110 do 120 procent normy.

Władarz tow. Jan Józwiak jest

## NA FRONCIE WSPÓLZAWODNICZTWA PRACY

### Przodownicy w rolnictwie

Nie tylko nasze fabryki chlubią się wybitnymi przodownikami pracy, posiada ich także nasze uspołecznione rolnictwo. W dzisiejszym naszym kątku „na froncie współzawodnictwa pracy” przedstawiamy przodników pracy z majątku państwowego Łuźmierz, w powiecie łęczyckim.

W tegorocznej akcji żniwnej wyróżnili się w Łuźmierzu następujący robotnicy: tow. Stanisław Michałczewski, formal. W ciągu żniw wyrabiał niezmienne 145 procent dziennie normy, wyróżniając się przy tym wybitną dokładnością pracy i poczuciem obowiązku. W uznaniu osiągnięć produkcyjnych mianowany został obecnie włodarem majątku.

Tow. Hilary Kostyra pracuje jako formal, a równocześnie codziennie odwozi mleko do mleczarni. Ta dodatkowa praca zabiera mu kilka godzin dziennie tak, że tow. Kostyra często kończy swoje zajęcia o godz. 10-ej wieczorem. Mimo to nie narzeka i w swoich codziennych zajęciach uzyskuje przeciętnie 110 do 120 procent normy.

Władarz tow. Jan Józwiak jest

wybitnym szermierzem współzawodnictwa pracy. On to nakłania robotników do podniesienia wydajności a równocześnie baczny na to, aby każdemu ze współzawodniczących obliczano dokładnie procenty wykonania normy i aby wszyscy robotnicy byli systematycznie informowani o nowych osiągnięciach i rekordach. Towarzyszy Józwiakowi zawdzięcza maj. Łuźmierz szybki i racjonalny rozwój współzawodnictwa pracy.

Wielką pomocą dla współzawodniczących robotników majątku Łuźmierz są maszyny starannie konserwowane i remontowane. W tym celu Kwatkiwski kierownikowi dba o powierzenie im park inżynierski. Tow. Kwiatkowski pieczołowicie dba o powierzony im park inżynierski. Tow. Kwiatkowski kierownikowi dba o powierzenie im park inżynierski.

Tow. Hilary Kostyra pracuje jako formal, a równocześnie codziennie odwozi mleko do mleczarni. Ta dodatkowa praca zabiera mu kilka godzin dziennie tak, że tow. Kostyra często kończy swoje zajęcia o godz. 10-ej wieczorem. Mimo to nie narzeka i w swoich codziennych zajęciach uzyskuje przeciętnie 110 do 120 procent normy.

Władarz tow. Jan Józwiak jest

# 30-LECIE KINEMATOGRAFII RADZIECKIEJ

27 sierpnia br. minie 30 lat od podpisania przez J. W. Lenina dekretu o unarodowieniu kinematografii radzieckiej. Dekret ten pobił podwalny pod wspaniały rozwój filmu radzieckiego „narodowego w formie, a socjalistycznego w treści”, przyczyniając się do powstania sztuki filmowej w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Wynalazek braci Lumière dokonany pięćdziesiąt parę lat temu nie od razu uznany został za instrument artystycznego przekazywania myśli i wzruszeń. Początkowo film był uważany za ciekawostkę, potem za niewybredną rozrywkę dla „plebsu”, pchającego się do jarmarcznych bud, następnie za sfotografowany teatr, wreszcie został kreowany przez Hollywood jako „nowa sztuka”. W rzeczywistości ta hollywoodzka „nowa sztuka” była jedynie pseudo sztuka, pozostając z jednej strony źródłem olbrzymich dochodów dla kapitalistów, z drugiej zaś środkiem nasennym, narkotykiem dla szerokiej masy, odwracającym ich uwagę od istotnych problemów życiowych, dyskredytowanych jako „brzydkie, szare i nieciekawe”.

Relacje bliskich współpracowników Lenina, mówią nam o tym, że wielki twórca państwa radzieckiego już w okresie przedrewolucyjnym należycie ocenił zna-

W latach 1920-1921 zostały zorganizowane z inicjatywy Lenina pociągi, samochody i statki agitacyjno-instruktorskie. Żywe słowo, literatura, plakaty, płyty gramofonowe, film; wszystkie te środki zostały zmobilizowane, by wyjaśnić szerokim masom znaczenie i charakter prowadzonej wojny i by zachęcić je do budowy nowego życia. Ruchome ośrodki propagandowe posiadały nie tylko możność wyświetlania filmów, lecz też dokonywały one zdjęć i montowały nowe filmy dla kin.

Po zakończeniu wojny domowej przed kinematografią radziecką stały nowe zadania. Już w 1922 roku a więc w trzy lata po podpisaniu dekretu o unarodowieniu kinematografii, Lenin stwierdza, że „wśród wszystkich sztuk najważniejszą jest dla nas sztuka filmowa”. Obok kronik, obok filmów dokumentalnych i naukowych, zaczynają obecnie

zachwyceni jest nowym arcydziełem radzieckiej sztuki filmowej. Jes. to „Czapajew”, zrealizowany przez braci Wasiliewych. Obok starych nazwisk twórców filmowych pojawiają się nowe: Kozinczew i Trauberg, twórcy trylogii o Maksymie, Graziń, Cziaurelli, A-

z „Pancernikiem Patiomkinem” i „Matką”. Gorące słowa uznania krytyków zachodnich zgłosił wkrótce po zaprzestaniu działań wojennych przeciwko hitlerowskiemu Niemcom, a dziwne „restrykcje” uniemożliwiły kinematografii radzieckiej wzięcie udziału w na-

wej roli w filmie „Akademik Iwan Pawłow”.

Już ten pobienny i bardzo powierzchniwy przegląd 30-letniego dorobku kinematografii radzieckiej wykazuje, że jest ona pierwszym w świecie nie pod względem ilości wyprodukowanych filmów, gdyż w tym celują plodne szmiry Hollywood, ale pod względem ich wartości tak artystycznej, jak też społecznej. Obserwując historię filmu radzieckiego musimy zauważyć stały wysiłek do osiągnięcia do doskonałości, bezustanną troskę o podniesienie poziomu produkcji pod każdym względem. Nie zapominałmy, że pierwsze i jedyne jak dotychczas w świecie stereokino powstało już w 1941 roku w Moskwie. W kinie tym można oglądać filmy trójwymiarowe, dając widzowi złudzenie, że obraz oglądany przez niego na ekranie jest obrazem plastycznym. Prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości dzięki technikom radzieckim będziemy mogli oglądać filmy, których akcja rozgrywać się będzie niejako wśród nas.

czego o lepszą przyszłość humanizmu. Postacie, które widzimy w filmach radzieckich są nam bardzo bliskie, gdyż są to „prawdziwi ludzie”, ludzie świadomie walczący o realizację ustroju komunistycznego.

Film radziecki powstał jako sztuka dla mas. Przed powstaniem kinematografii radzieckiej nie znajdował swego wizerunku na ekranie. Zjawiał się na nim jako bezkształtna masa, jako tło dla kameralnych historii miłosnych. Filmy radzieckie, wyrażające romantyzm wielkich wydarzeń rewolucji, pokazały po raz pierwszy aktywne, rewolucyjne masy. L. wszedł do filmu jako główny element artystyczny.

Istota osiągnięć filmu radzieckiego polega na prawdziwym, realistycznym pokazaniu socjalistycznej rzeczywistości, na rewolucyjnym romantyzmie wielkich planów realizowanych przez naród radziecki.

Dla uważnego obserwatora jest jasne i bezspeczne, że prawdzi-



Film radziecki jest narodowy w formie, socjalistyczny w treści (scena z filmu „Guramiszwilli”)

Aleksandrow, Ermier, któremu zawdzięczamy „Wielkiego Obywatela”, Marek Doński, Room, Ekk, Pyriew, Pietrow, Igoszin, Sawczenko, Gierasimow i wielu innych.

Napad Niemiec na Związek Radziecki w 1941 roku zmusza filmowców radzieckich do przeniesienia się do nowych warsztatów pracy, zbudowanych dla nich w Słodkowej Azji (przed wszystkim w Alma-Atie), lecz nie paraliżuje to ich pracy twórczej. W okresie wojny powstają w Związku Radzieckim takie dzieła sztuki filmowej jak „Tęcza” Marka Dońskiego, „Nr. 214”, „Zoja” Arszłama i „Przysięga” Cziaurelliego.

Ten ostatni film, wyświetlony już po wojnie, uzyskał pierwszą nagrodę na międzynarodowym festiwalu filmowym w Wenecji w roku 1946. Inny powojenny film radziecki, barwny „Czarodziejski kwiat” został wyróżniony na festiwalu w Cannes. I oto znowu powtórzyła się ta sama historia co-

stepnych festiwalach filmowych w Wenecji i w Cannes. Nie zmniejszyło to jednak zainteresowania i uznania dla filmów radzieckich w społeczeństwie krajów kapitalistycznych.

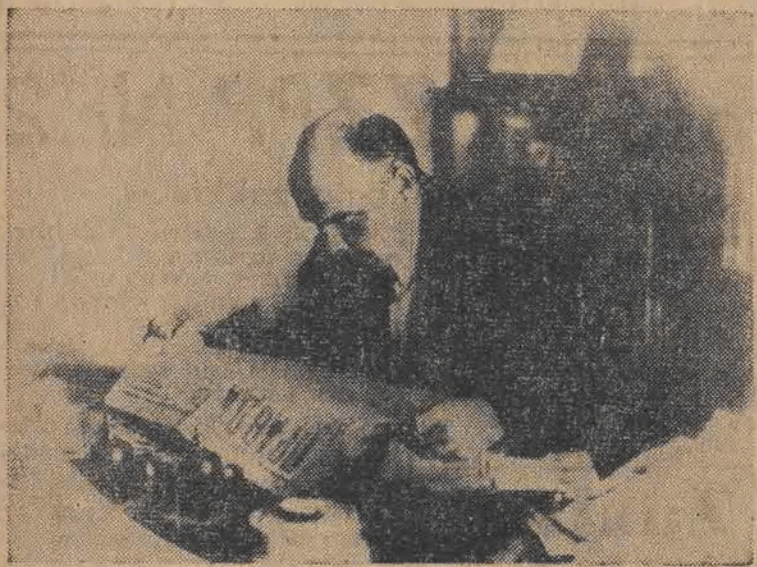
Powojenna filmowa produkcja radziecka poszczylić się może takimi dziełami, jak „Pieśń tajgi” Pyriewa, „Harry Smith odkrywa Amerykę” Rooma, „Miczurina” Dowżenki, „Młoda Gwardia” Gierasimowa, „Spotkanie na Łabie”, „Akademik Iwan Pawłow”, „Trzeci szturm”, „Sąd honorowy” czy też „Bitwa stalingradzka”. Tegoroczny międzynarodowy festiwal filmowy w Mariańskich Łąkach, zakończony przed kilkoma dniami, był wielkim sukcesem filmów radzieckich, które uzyskały osiem głównych nagród, w tej liczbie Grand Prix przyznany „Bitwie stalingradzkiej” reżysera Pietrowa i nagrodę pokoju, którą otrzymał film Aleksandrowa „Spotkanie na Łabie”. Za najlepszy film barwny uznany został film o życiu wielkiego uczonego radzieckiego Michurina, a za najlepszą kreację aktorską gra Borysowa w tytuło-



Film radziecki unieśmiertnił bohaterstwo narodów Z S.R.R. w walce z hitleryzmem

Siła, znaczenie i wartość filmów radzieckich leży jednak nie tyle w technice, ile w głęboko ludzkiej ich treści. Stosowana w nich metoda realizmu socjalistycznego sprawia, że przeniknięte są one duchem prawdziwego, walczą-

wa sztuka filmowa może znaleźć dla siebie wzory do naśladowania nie tylko w kinematografii radzieckiej, która w okresie 30 lat swego istnienia stała się jednym z najważniejszych czynników kultury socjalistycznej.



W. I. LENIN w r. 1917

zenie i wartość filmu jako dzieła sztuki, a ściślej rzecz biorąc jako PRZYSZŁEGO dzieła sztuki. Kinematografia burżuazyjna wielokrotnie spotkała się z jego ostrą krytyką, jako prymitywna, ordynarna w treści i szkodliwa społecznie. Lenin docenił jednak znaczenie filmu, jako środka oddziaływania na masy i przeczuwał, że może się on stać sztuką języcznymi wstędy. Jeśli będzie kroczył drogą realizmu.

Aby więc stworzyć stałe i pewne podstawy materialne dla filmu socjalistycznego, wydany został przez władze radzieckie dekret o unarodowieniu kinematografii. W ten sposób wyeliminowana została spekulacja, niezdrowa konkurencja i uzależnienie twórczości artystycznej od prywatnych interesów arcykapitalistów. — Dziś w Związku Radzieckim istnieją liczne i bogato wyposażone laboratoria i ateliey filmowe, obrabiane przez doświadczonych pracowników filmowych, podlegających odrębnemu ministerstwu kinematografii. W poszczególnych republikach radzieckich powstają narodowe studia filmowe, w których braci się filmy, będące socjalistycznymi w swej treści i narodowymi w formie. Cały ten wspaniały rozwój kinematografii radzieckiej zawdzięczać należy o-

powstawać długometrażowe filmy fabularne.

W roku 1923 zagranica zobaczyła pierwsze radzieckie filmy długometrażowe. Wywołały one wielkie zainteresowanie tak publiczności jako też krytyki zachodniej. Szczególnie entuzjastycznie przyjęły zostały film Sanina według powieści Lwa Tołstoja „Polełuska” z Moskwinem w głównej roli.

W dwa lata potem na ekranach świata pojawiły się dwa filmy radzieckie — „Pancernik Patiomkin” Eisensteina i „Matka” Pudowkina, które powszechnie uznane zostały za arcydzieła, wytyczające drogi rozwoju sztuki filmowej. Wartość ich leżała jednak nie tylko na płaszczyźnie artystycznej. Socjalistyczna ich treść posiadała tak potężną siłę oddziaływania, że reakcyjne rządy na Zachodzie wydały zakazy wywieślenia ich, względnie poddawły je cenzorskim zniekształceniom. Jednocześnie zmobilizowana została reakcyjna krytyka filmowa, która zaczęła dopatrywać się wartości tych filmów jedynie w oparciu o artystyczny, a z drugiej strony odsadzała od czci i wiary następne filmy radzieckie, twierdząc, jakoby były one jedynie tendencyjną publicystyką, pozbawioną większych zalet artystycznych.

Kombinacje reakcyjnych krytyków nie mogą jednak przesłonić faktu, że następne filmy, jak „Trzy pieśni o Leninie”, „Dzigi Wierlowa”, „Burza nad Azją” Pudowkina, „Linia generalna” Eisensteina, „Ziemia” Dowżenki — są arcydziełami, godnymi zestawienia z „Pancernikiem Patiomkinem” i „Matką”.

W międzyczasie w kinematografii dokonywały się poważne zmiany. Udoskonalenia techniczne i czą obraz z dźwiękiem. W Związku Radzieckim prace nad udźwiękowieniem filmu prowadzone są równoległe w Moskwie i w Leninogradzie już od 1928 roku, a 5 raz dzielnika 1929 otwarte zostaje w Leninogradzie pierwsze kino, wyświetlające filmy dźwiękowe.

Kinematografia radziecka szybko, niż jakakolwiek inna, oceniła znaczenie filmu dźwiękowego. Przystawienie się z jednej strony do pracy na drugą trwało w Związku Radzieckim bardzo krótko i już w 1934 roku cały świat

## Bitwa Stalingradzka (fragment scenariusza N. Wirty na podstawie którego reżyser radziecki W. Pietrow, stworzył film p.t. „Bitwa Stalingradzka”, nagrodzony Główną Nagrodą na ostatnim festiwalu filmowym w Mariańskich Łąkach)

Na ekranie kronika bitwy stalingradzkiej. Czytamy: „Podczas gdy 62-ta armia wypełniając swój obowiązek wobec ojczyzny, przypomniła wszystkim armii frontu stalingradzkiego wyczerpywała w krwawych bojach siły wroga, Moskwa przygotowywała uderzenie, które miało ostrzągnąć śmiertelnie i odwrócić kółko wojny...”

(Moskwa. Sztab. Stalina i Wasiliewski. Na stole przed Stalinem leży mapa opracowana przez Wasiliewskiego. Stalin bierze szkło powiększające i długo przygląda się mapie.)

STALIN: Dobrze, dobrze, towarzyszu Wasiliewski.  
WASILEWSKI: Rozwijając zlecenie mi przez was zadanie, towarzyszu Stalin, za podstawę moich rozważań wzięłem fakt, że Niemcy nie mają już żadnych rezerw operacyjnych na odcinku stalingradzkim. Zacięta obrona Stalingradu sprawiła, że przeciwnik był zmuszony wprowadzić do walki takie siły, iż nie może on już obecnie stworzyć na odcinku stalingradzkim jakiegokolwiek znaczącego przewagi.

STALIN: Nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że dowództwo niemieckie nie bierze nawet pod uwagę możliwości naszego przejścia do ataku...  
WASILEWSKI: Oprócz tego Niemcy już teraz utracili inicjatywę. Jak wam, towarzyszu Stalin, wiadomo, 50 ich dywizji związanych jest aktywną obroną naszych wojsk na całym froncie — od Pawłowska do Astrachania.

STALIN: Tak. (Chwila milczenia). Niemiecka armia nie jest w stanie przeprowadzić jakiegokolwiek przegrupowań. To jasne. (Podchodzi do mapy, zapala fajkę.)

WASILEWSKI: A to, że Hitler ignoruje realną sytuację na froncie kontynuując bezowocne i drogo kosztujące ataki w Stalingradzie — to jest nam jedynie na rękę.

STALIN: Wywiad doniósł, że Niemcy koncentrują się w rejonie Boguczar-Kaetemirowka. Polećmy przeprowadzić fałszywe ataki. (Uśmiecha się). Niech im się wydaje, że się tam przygotowujemy. (Zbliża się do mapy). Słucham was.

WASILEWSKI: Jak wiecie, towarzyszu Stalin, podstawą naszej koncepcji jest obustronne uderzenie koncentryczne (pokazuje na mapie). Powinno się ono zakończyć okrążeniem głównego niemieckiego ugrupowania wojsk w rejonie Stalingradu.

STALIN: Należy wydać rozkaz gen. Jeremienko, aby nie żałował wysiłków w celu ściągnięcia do Stalingradu jak największej liczby niemieckich dywizji. Niech możliwie największa ich cyfra wypadnie w przygotowaniu dla nich kocioł. (Chwila przełomu). A co dalej?

WASILEWSKI (pokazuje na mapie): Oto dwa uderzenia na najbardziej czułych odcinkach frontu nieprzyjaciela, tak jak poleciście.

STALIN: Dobrze.

WASILEWSKI: Główne uderzenie pójdzie z północy z rejonu Rubieżański-Zerafimowicz-Kletska. Poprowadzą go 5-ta armia pancerna i 21-a armia piechoty. Przerwą front na tym odcinku. (Pokazuje na mapie. Stalin przygląda się uważnie). Południowa grupa uderzeniowa dokona ataku między Stalingradem a jeziorem Baranecak siłami 51, 57 i 64 armii. Po rozbiću ugrupowań skrzydłowych wojska nasze powinny gwałtownie posunąć się w kierunku Kalasza, a połączony się, tutaj zakończyć operacyjnie okrążenie wojsk nieprzyjaciela.

STALIN: Dobrze. (Chwila milczenia). Niełatwo będzie przygotować tę operację. Mamy mało dróg dowozowych... Trudno utrzymać koncentrację wojsk w tajemnicy. Wszystko to jednak musi być dokonane. (Chwila milczenia). Nie wydaje się wam, towarzyszu Wasiliewski, że front stalingradzki należy rozdzielić na dwa fronty?... Odcinek od Klekskiej do Wełgi nazwać — powiedzmy — „Północnym”. A stąd (pokazuje na mapie, przesuwając palec w kierunku południa) do jeziora Kalmuckich — stalingradzkim. Odcinek na zachód od Klekskiej nazwemy południowo-zachodnim.

WASILEWSKI: Zgadzam się.  
STALIN: Jak uważacie, kto ma dowodzić frontem?—

WASILEWSKI: Dońskim?... (Zastanawia się) Towarzysz Rokossowski.  
STALIN: Bardzo dobrze! Rokossowski! Pierwszorzędna myśl! Frontem południowo zachodnim moim zdaniem powinien dowodzić towarzysz Watutin. Co o tym myślicie?

WASILEWSKI: Dzielny człowiek.  
STALIN: Watutin już się zgodził. (Podnosi słuchawkę telefonu). Połączcie mnie z dowódcą frontu briańskiego, towarzyszem Rokossowskim. (Odkłada słuchawkę, bierze regulamin). Przeglądajcie nasz bojowy regulamin, towarzyszu Wasiliewski, i proponujcie wnieść do niego parę poprawek. Za podstawę wzięłem wyniki walk w Stalingradzie. Zależy mi, że w tym regulaminie jest już dużo rzeczy przestarzałych. Taktyka liniowa — odżyła. Zmieniło się miejsce dowódcy w walce. Powstała konieczność stworzenia silnych jednostek ruchomych. Przygotujcie się, tym sprawom bliżej i przygotujcie swoje uwagi (oddaje regulamin Wasiliewskiemu).

WASILEWSKI: Rozkaz, towarzyszu Stalin. (Dzwonek telefonu).

STALIN: Dzień dobry, towarzyszu Rokossowski. Co nowego na froncie?... Cicho, mówicie? Zupnie cicho? A może cichnie to na bardziej ożywione miejsce? Właśnie, towarzyszu, z frontem stalingradzkim — stalingradzki, bronimy bezpośrednio miasta, i doświadczenia, którego zadania będą znacznie większe. Proponujemy Wam objęcie dowództwa frontem dońskim. (Słucha). Dla wielkich spraw potrzebni są wielki ludzie. (Uśmiecha się). Mamy ich. Przesłali oni szkole zesłanoelny. walk pod Moskwą. Pomyślcie, odpowiedź mi jutro. Do widzenia. (Odkłada słuchawkę). Myślę, że się zgodzi...

WASILEWSKI: To byłoby bardzo dobrze, towarzyszu Stalin...

STALIN (po chwili): Nie wydaje się Wam, że przed przystąpieniem do realizacji tego planu należałoby pojechać w rejon przygotowania operacji, przeprowadzić rekonesans miejscowości, przeglad sił, możliwości ich wykorzystania, przygotować front do przyjęcia nowych oddziałów, naradzić się z dowódcami...?

WASILEWSKI: Tak jest, towarzyszu Stalin. Oczywiście.

STALIN: A gdyby tam poprosił was i dokonanie tego?...

WASILEWSKI: Bardzo by mi to odpowiadało. Wykończyłbym na miejscu zadany plan operacji.

STALIN: Kogo by jeszcze można było posłać? A co myślicie o głównodowodzącym artylerią, o towarzyszu Woronowie?

WASILEWSKI: Nie mam nic przeciwko niemu.

STALIN: Wobec tego postanowione. Jeśli nie macie jakichś terminowych rebót, wyjdziecie już jutro.

WASILEWSKI: Nie ma dla mnie spraw ważniejszych.

STALIN: Dobrze. Natychmiast przystępujemy do przewidzianego rezerwy Głównego Dowództwa do rejonów koncentracji. Wydajcie rozkaz ewakuacji wszystkich mieszkańców z tamtych terenów. Zakończcie posługiwanie się radiem. Ruchy wojsk mogą odbywać się tylko nocą. Nie wolno wydawać żadnych pisemnych rozkazów w związku z przygotowaną operacją, nawet szefem. O operacji powinna wiedzieć jedynie mała grupa ludzi.

WASILEWSKI: Rozkaz.

STALIN: Jak uważacie, jaki termin jest wam potrzebny dla przygotowania operacji?

WASILEWSKI: Myślę, że zdziemy w półtora miesiaca...

STALIN: Nie wcześniej i nie później. Wyjaśnijcie mi. W najbliższym czasie Paulus i Got będą całkowicie pozbawieni możliwości ataku — ich rezerwy operacyjne już się wyczerpują. Mezzimino jest, że zrozumiaławy bezmyślny atakowania Stalingradu przeciwnik postanowił przejść do obrony i może rozpoznać wycofanie wojsk z rejonu Stalingradu. Nie wolno nam pozwolić, by siły nieprzyjacielskie wymknęły się z ostrza klina. Działania te nie jest jeszcze silny, za półtora miesiąca osłabnie. Wtedy zaczniemy. (Chwila milczenia). Postanowione.

WASILEWSKI: Czy mogę odejść, towarzyszu Stalin?  
STALIN: Tak. Życzę powodzenia. Pozdrowienie dla dowódców frontów. Do widzenia.

# Studium Medycyny Pracy

W trosce o higienę pracy i zdrowie robotniczej Łodzi, w której około 300 tys. osób pracuje w przemyśle włókienniczym Wydział Lekarski Uniwersytetu Łódzkiego postanowił przed pół rokiem mniej więcej utworzyć Studium Medycyny Pracy.

Według projektów zakreślonych przez inicjatorów ma to być Zakład leczniczo-badawczy nie tylko chorób zawodowych, lecz również warunków higieny miejsca pracy, badań naukowych nad wpływami różnych gałęzi przemysłu włókienniczego na zdrowie itp.

Celem Zakładu będzie opracowywanie normatywów pracy, lokalu, oświetlenia i tym podobnych czynników, których wpływ nie pozostają bez znaczenia na zdrowie pracujących. Poza tym jednym z podstawowych celów Studium ma być szkolenie na odpowiednim poziomie wysoce wykwalifikowanych lekarzy przemysłowych lub fabrycznych.

## PLANY ORGANIZACYJNE

W planie organizacyjnym Studium przewidziane są trzy działy:

1. polikliniczny, złożony z szeregu poradni specjalistycznych;

2. kliniczny, obejmujący w ramach Klinik Uniwersyteckich leczenie obłożnie chorych;

3. doświadczalno-laboratoryjny, w którym będą opracowywane rozmaite zagadnienia związane z fizjologią i higieną pracy.

## ZADANIA POLIKLINIKI I JEJ PORADNI

Poliklinika znajduje się już w fazie ostatecznego przystosowania do potrzeb leczniczych. Mieści się ona w gmachu przy ul. Narutowicza 96, tuż obok szpitala im. Norberta Barlickiego, z którym jest połączona krytym korytarzem.

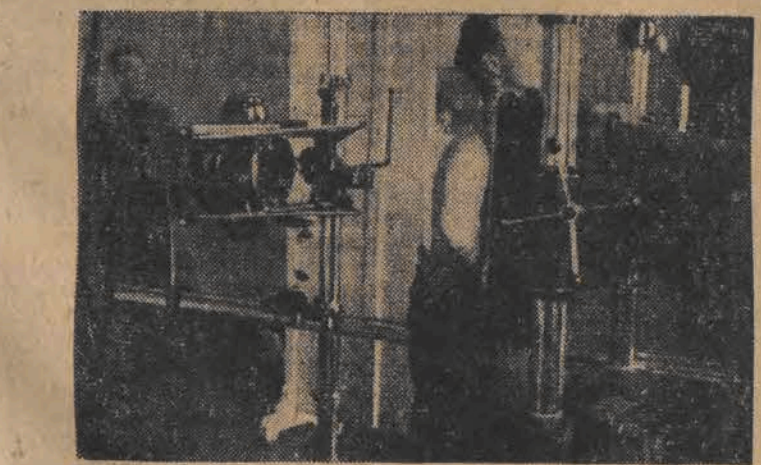
Poliklina zajmuje trzypiętrowy budynek o kubaturze 14 tysięcy metrów sześciennych, wyposażony w centralne ogrzewanie, dźwigi, kilka osobnych wejść, gwarantujących znaczną zdolność przelotową, oraz wewnętrzne rozplanowanie pomieszczeń ułatwiających szybkie załatwienie nawet wielu set pacjentów dziennie.



Poza Poradniami zostaną uruchomione specjalne pracownie rozpoznawcze, dzięki którym Poradnia będzie utrzymana na wysokim poziomie współczesnej wiedzy lekarskiej. Będą to pracownie do badań chemiczno-bakteriologicznych, rentgenowskich, fizjologicznych, histopatologicznych, hematologicznych, przemiany materii, zatruc zawodowych oraz inne uruchamiane w razie potrzeby.

Taka organizacja zapewni szybką, sprawną i celową obsługę pacjentów, którzy bez zbędnego wyczekiwania i straty czasu zostaną szybko i sprawnie załatwieni.

Pacjenci będą kierowani do Polikliniki przez odpowiednie ośrodki lekarskie dystrykcyjne. W ten sposób uniknie się zbędnego zatłoczenia bałniami codziennymi przypadkami, które mogą być załatwiane przez lekarzy rejonowych lub przemysłowych.



Odcieniem Polikliniki będzie szybkie rozpoznawanie chorób, ustalenie leczenia i w razie potrzeby skierowanie do odpowiedniej kliniki na leczenie stacjonarne. W przypadkach cięższych chorób będą leczeni ambulatoryjnie lub skierowani na leczenie do swego rejonu.

Należy podkreślić, że jednym z zadań Poradni Polikliniki jest właśnie „poradnictwo”, którego celem będzie udzielanie porad higieniczno-zapobiegawczych, mających na celu uwanie tych lub innych przyczyn powodujących zaburzenia chorobowe, mogące w następstwie doprowadzić do schorzenia, trwałego zniekształcenia lub nawet kalectwa.

Aszkolwiek gmach Polikliniki nie jest wykończony, mimo to prace niektórych, może najbardziej potrzebnych Poradni, już są w toku.

I tak w Klinice Uniwersyteckiej czynna jest Poradnia dla kobiet ciężarnych zatrudnionych w przemyśle, w Państwowym Zakładzie Higieny — Poradnia chorób zawodowych.

# Nasz wymagający przyjaciel

Czytelnik radziecki stał się moim poważnym, troskliwym i wymagającym, a więc w całym tego słowa znaczeniu prawdziwym przyjacielem od chwili, gdy w 1933 roku w czasopiśmie „Oktiabr” o publikowałem swoją pierwszą powieść, poświęconą bohaterstwu sojalistycznego współpracownika pracy. Powieść ta była niejako próbą pisarskiego pióra i dziesięć listów, które otrzymaliśmy od robotników-racjonalizatorów, techników i inżynierów, miały dla mnie, początkującego pisarza, wielkie znaczenie. Czytelnicy gorąco reagowali na temat powieści i na postawione w niej zagadnienia, jednocześnie zaś bardzo poważnie i z zastanowieniem analizowali mój pierwszy utwór, krytykowali poszczególne obrazy i sytuacje naracyjne, wskazując na konkretne usterki językowe. Czytając te listy, nadechodzące do mnie, do rana stała Kalinina, cieszyłem się z tego, że czytelnicy radzieccy tak uważnie oceniają prace pisarza, że krytycznie odnoszą się oni do każdego zdania, że żywo reagują na każdą fałszywą nutę, na każde nieprawdopodobieństwo fabularne, że gorąco przeżywają każde pisarskie niepowodzenie. Listy te pochodziły od ludzi różnych zawodów, o różnym poziomie intelektualnym, lecz zawsze stał za nimi człowiek radziecki — myśliciel i wymagający, surowy i życzliwy.

Myślę, że nie wydam tajemnicy redaktorsko-wydawniczej, jeśli oświadcze, że po otrzymaniu pism od czytelników wprowadziłem do powieści 32 poprawki. I jeśli w wydaniu książkowym powieść ta stała się bardziej doskonałą, niż w czasopiśmie, winiemem złożyć za to podziękowanie przede wszystkim czytelnikom radzieckim.

Nad redakcją „Opowieści o prawdziwym człowieku” wydanej już po wojnie, pracował jeden z najbardziej starannie i poważnie ujętych redaktorów radzieckich. Mimo to w setkach listów, które otrzymałem po opublikowaniu tej książki, czytelnicy radzieccy dali nam dużo bardzo wartościowych rad. Zauważyli w nim takie nie doścignięcia, pomyłki, niedbalstwa, jakich nie wyszłoby najbardziej uważnie redaktorskie oko. I tak np. bibliotekarka tow. S. słusznie skrytykowała naszkicowany opis miasta Kamyszyń, które nazwałem „zielonym miasteczkiem”. Nie tylko skrytykowała ale równocześnie nie chciała szerzej pomóc pisarzo wi w naprawieniu błędów i w tym

że samym liście opisała charakterystyczne cechy kamyszyńskiego krajobrazu, podała szczegóły o „złych wiatrach”, przynoszące do miasta chmury grubego piasku, który nazywa się tam „kamyszyńskim deszczem”.

Podpułkownik gwardii, tow. Z., znalazł w powieści inny błąd: „Pierścień, to Mierzejew letal na su molocie 1-16” a jednocześnie podaje, że niedźwiędź obwołujący kombinacją lotnika, począł wyrażać zapach środka przeciwko obłożeniu. Jedno z dwóch: albo wasz niedźwiędź pomylił zapachy, albo wy się pomyliliście, jako że samo lot 1-16 posiada motor ochładzany powietrzem, i dlatego też nie wiadomo, skąd wziął się w nim środek przeciwko obłożeniu”.

Pionier Wołodia B. zganił mnie z tego powodu że nieśmiało Kamyszyń znajduje się na południu od Stalingradu, a nie na północ, jak wynika z powieści. Pielegajarka z Kujbyszewa skrytykowała szczególnie opisania szpitala i również żywo i pięknie zaznaczyła, że w jej sceny to należy poprawić i uzupełnić. Pułkownik lotnictwa tow. K. przypisał aż „38 rad auto powi i redaktorowi powieści” — taki tytuł nosił jego list, napisany na 10 kartkach wydartych z zeszytu. Wszystkie te rady zostały przyjęte z wdzięcznością tak przez redaktora literackiego jak też przez mnie, a wiele z nich uważa nie pomogło w dalszym przededowaniu powieści.

Istota naszego ustroju socjalistycznego, w którym każdy czytelnik okazuje się aktywnym i częścią swojego życia sprawiła, że czytelnik radziecki zainteresował się sztuką literacką, stając się zarazem szczerym przyjacielem, doradcą, czynnym pomocnikiem pisarza. Istota sprawy leży nie tylko w poważnej, mądrej i przyjacielskiej krytyce czytelniczej już wydanych utworów, lecz również w tym, że czytelnik pragnie włączyć się w proces twórczy, przybliżyć pisarza do tematów współczesności, poma

Nazwisko B. Piwoja nie jest zapewne obce naszym czytelnikom. Jeżeli nawet nie wszyscy czytali jego piękną książkę pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku”, to prawie większość oglądała film, na tle wyżej wymienionej opowieści osnuty.

Zawdzięczając wiele głębokich wrażeń „Opowieści o prawdziwym człowieku” posłuchajmy teraz, ile powodzenia twórczego zawdzięcza jej autor — czytelnikom. Uważamy, myśliciel, surowym i życzliwym czytelnikiem radzieckim.

ga mu zauważyć to, co jest nowym i interesującym w jego życiu.

Wszystkie tematy, charaktery, wszystkie materiały swoich dwóch książek: — „Opowieść o prawdziwym człowieku” i „My — ludzie radzieccy” wzięłem całkowicie z życia. Większość występujących w nich osób to nasi realni, współcześni rodacy, wprowadzeni do tych książek pod prawdziwymi nazwiskami. Po wydaniu tych książek otrzymałem od czytelników bardzo dużo wiadomości o osiągnięciach ludzi spotkanych przez nich na froncie i na jego zapleczu, w dni wojny i w dni pokoju, o grzechach i osiągnięciach, przeżyciach najbliższej fantazji piarskiej. Te listy od czytelników, przepelnione godnym szacunku

Wielkim szczęściem dla literata jest mieć takiego czytelnika, kulturalnego i gorącego, srogiego i życzliwego czytelnika, jakim jest nasz czytelnik radziecki, wychowany pod względem ideologicznym przez partię komunistyczną.

Wielkim szczęściem jest pisać i tworzyć w wielkiej epoce stalinowskiej.

Hum. E. M.

pragnieniem wprowadzenia pisarza na ślad nowych tematów naszej wielkiej rzeczywistości, pomogli mi napisać dwa opowiadania: „Grób nieznanego żołnierza” i „Na drodze wojennej”, które dobrane zostały do nowego wydania zbioru „My — ludzie radzieccy”.

Listy czytelników pomagają piarszowi trzymać rękę na pulsie na szlaku radzieckiego życia, iść nogą w nogę z rzeczywistością, są natchnieniem, zachętą, wezwaniem do nowych osiągnięć, bodźcem, niepozwalającym pisarzowi obrosnąć tłuszczem zadowolenia z samego siebie i „spokoju ducha”. A ci literaci, którzy patrzą z wysoko na krytykę czytelniczą, którzy z wysoko spoglądają na rady czytelnika, skazani są na stałe niepowodzenia twórcze.

Wielkim szczęściem dla literata jest mieć takiego czytelnika, kulturalnego i gorącego, srogiego i życzliwego czytelnika, jakim jest nasz czytelnik radziecki, wychowany pod względem ideologicznym przez partię komunistyczną.

Wielkim szczęściem jest pisać i tworzyć w wielkiej epoce stalinowskiej.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

W lutym bieżącego roku zostały powołane nowe ośrodki masowego kształcenia muzycznego: Wiejskie Ogniska Muzyczne. Ta nowa forma organizacyjna stanowi próbę rozwiązania problemu wychowania i kształcenia muzycznego na wsi i w małych ośrodkach wiejskich.

Celem ogniska jest zgrupowanie jednostek muzycznie uzdolnionych w zespołach muzycznych, kształcenie wrodzonych zdolności muzycznych młodzieży wiejskiej, selekcja młodzieży uzdolnionej i kierowanie jej do szkół muzycznych, wreszcie opieka nad polskim folklorem muzycznym. Nauka w wiejskim ognisku muzycznym, której czas trwania projektowany jest na trzy lata, obejmuje grę na instrumentach solo i w zespole, śpiew solowy i chóralny oraz przedmioty teoretyczne.

Inicjatywa Ministerstwa Kultury i Sztuki znalazła szeroki odzew w terenie. Wszystkie prawie Wojewódzkie oddziały Kultury i Sztuki zgłosiły listy miejscowości, wytypowanych dla założenia ognisk. W niektórych wiejskich ogniskach takie powstały samorzutnie jako naturalna forma organizacji miejscowego życia muzycznego. Droga selekcji konkursów wybrano najodpowied-

niejszych ludzi na stanowiska kierowników wiejskich ognisk muzycznych. Opiekę nad ogniskiem sprawuje najbliższy Ludowy Instytut Muzyczny, który kontroluje działalność placówki i poziom nauki. Wszelkie ogniska subwencjonowane są przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, przy czym część kosztów (lokal, sprzęty, świadczenia) pokrywają władze samorządowe i miejscowe organizacje społeczne.

W chwili obecnej istnieje w Polsce 16 czynnych, dobrze zorganizowanych Wiejskich Ognisk Muzycznych. Wszystkie one stale rozszerzają zasięg działania, powiększają liczbę uczniów i podnoszą poziom nauczania. W Ogniskach kształcą się dzieci i młodzież ze środowiska wiejskiego i robotniczego. Przy Ogniskach powstają zespoły instrumentalne i wokalne, nieraz całe orkiestry symfoniczne jak np. w Ognisku w Miedzybrodziu (woj. krakowskie). Wpływ kulturalny ognisk na środowiska wiejskie jest b. duży. Wyraża się on przede wszystkim w masowej frekwencji okolicznych mieszkańców na wszystkich koncertach i popisach, organizowanych przez wychowanków Ogniska.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

Hum. E. M.

# Lekarzu, lecz się sam!

Jak wiadomo, prezydent Stanów Zjednoczonych zajął się ostatnio sprawą „pomocy dla zafacowanych obszarów świata”. Przez „zafacane obszary świata” rozumie, oczywiście, Truman „dzikie puszcze i pustynie Afryki”, „dżungle Azji” i t. p. No; a... Stany Zjednoczone?

Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, istnieje, naturalnie, opinia (urabiana przez amerykańską propagandę rządową), iż jest to kraj wielkiego postępu i dobrobytu, krótko mówiąc: raj na ziemi. A no, rozejrzyjmy się po tym „raju” i obaczymy, czy nie powinien on wejść w skład owych „obszarów”, którym chce śpieszyć z „pomocą” filantropijny prezydent Ameryki Północnej.

## PRAWDZIWE „RAJSKI” KOMFORT

# Od Arkadii do — trasy W-Z

Kilka kilometrów za Łowiczem, tuż przy szosie prowadzącej do Skierniewic, znajduje się piękny, stary park, u którego wejścia widnieje „tajemniczy” napis: Arkadia.

Arkadia? To „coś” greckiego? Tak jest, Arkadią zwana sę ongiś skalista, uboga, nie wyróżniająca się niczym osobliwym kraina na półwyspie Peleponeskim. Podobno się atoli znakomitemu poecie rzymskiemu, Wergiliuszowi, uczynić z niej — wbrew geograficznej i historycznej rzeczywistości — kraj wymarzonego szczęścia oraz idealnego piękna i... tak już zostało: fikcja Arkadii przechodzi do literatury świata. W utworach Boccaccia („Ameto” — 1341), Sannazzary („Arcadia” — 1502), Torquato Tassa („Aminta” — 1572), Cervantesa („Galatea” — 1585), Lope de Vegi („Arcadia” — 1589), d'Urfé'a („L'Astrée” — 1627) itd. Arkadia występuje jako „ożyźniona idyllia sielanka”, kraja marzeń i fantazji, raj na ziemi.

Zwłaszcza do wielkiego znaczenia dochodzi Arkadia w wieku XVIII, w epoce głoszącego „powrót do natury” filozofa i pisarza Jana Jakuba Rousseau. Pod wpływem tej teorii panie i panowie, których oglądaliśmy niedawno na scenie Łódzkiego Teatru WP w schillerowskich „Skotopaskach nadwiślańskich” („Kram z piosenkami”) — odwracają się od rzeczywistości, aby się przenieść myślą do „pierwotnej, pasterskiej szczęśliwości”. Wyrastają wówczas liczne rezydencje wiejskie, powstają romantyczne ogrody i parki, rodzą się „arkadie pasterskie”, zakwita idylliczna pseudoludność.

„Arkadyjskie siedziby”, jakie powstały w Polsce za czasów „króla Stasia” (Lazienki Królewskie, Mokotów ks. marszałkowej Lubomirskiej, Królikarnia Thomatisa, Kaskada na Marymoncie, Paławy Czartoryskiej, słynna Zofiówka-Szczesznego Potockiego i t.d.) — odbierają sen romantycznej ksi. Helenie Radziwiłłowej, pani na podlowskim Nieborowie. I ona też „musi” założyć na terenie swych dóbr ogród fantastyczny na wzór Paław, samotnie idylliczno-sielankową na wzór Zofiówki. Wy bór pada na wieś „pię”, którą księżna „wzniósła” w drodze za miany z rak chełwej Kapituły Łowickiej. Tu w r. 1778 nad brzegami obecnej Skierniewki a wśród piasków i błotka, fantazja znużonej i uciekającej od rzeczywistości żyjącej arystokratki buduje piękny ogród „z wijącymi się ścieżkami, niespodziewanymi widokami i malowniczymi grupami drzew i krzewów”.

Pod okiem księżnej — wznosi się w Arkadii „świątynie, przybytki, wystawy, mieszkania pasterskie z zagrodami dla kóz, studnie, furtki i kamienne ławki”.

W r. 1781 powstaje „cudowne jeziorko”, w 1783 staje w parku piękna na świętą Dianę, ozdobiła przez Norblina wspaniałym plafonem. W latach 1800—1815 „zaopatrzone” Arkadię w Domek Goryki z Jaskini Sybilla, Dom Murgrabiego, chatkę „legendarnie nazwaną pasterzy greckich” Filemona i Bauce, Przybytek Arcykapłana, Grobowiec na Wyspie Topolowej, Cyrk, Amfiteatr, Grobowiec Złudzeń i Domek Szwajcarski.

Tak oto księżna-pani — niebyle jakim sumptem, w ciągu bezmała czterdziestu kilku lat życia — stworzyła sobie odczwórny „od zgiełku codziennego życia” sielankę w świątce, który — w okresie rozbiorów i w smutnych porządkach czasach — miał ją „nasrajać” elegancji i idyllicznie, miał służyć jako miejsce beztrudnej rozrywki i uciechy festynów, tzw. fégates galantes.

171 lat mija od założenia podłwicznej „arkadii pasterskiej”. „Samotne romantyczne „ustronie” za możnej arystokratki przestało być od stycznia 1945 roku niedostępny „dla gminu” ustroniem.

Chodzą sobie swobodnie po piękny, blisko 30-ta hektarowy parku robotnicy i chłopcy, oglądają świętą wśród zieleni świątynie Dianę z przeniesionym wlecanem

norblinowskim, zwiedzają domek Gorycki i Dom Murgrabiego, wchodzą do Jaskini Sybilla i przewijają się pod łukiem kamiennym...

Podziwiają osobliwości Arkadii, jednego w swoim rodzaju zabytku architektury ogrodowej w Polsce i jednego z najbardziej osobliwych parków w całej Europie, lecz uśmiechają się ironicznie gdy im się tłumaczy sens cudzoziemskich napisów, wyrzniętych na zabytkach „ustronia” Celui, qui semedans les pleurs, recueille dans la joie — „Kto sieje wśród łez, zbiera w radości” — „M' in volo al trui per ritrovar me stessa” — „Odbiegam od drugich, by znaleźć siebie samego” — lub „L'esperance nourrit une Chimere et la vie s'écoule” — „Nadzieja karmi Chimere, a życie upływa”...

Myślą sobie: kłamliwe i balamutne to hasła. Jeśli bowiem zbieramy dziś w radości, to dlatego, że i w radości siejemy. I nieprawdą jest, że człowiek znajduje samego siebie, odbiegając od innych. Bez więzi społecznej, bez solidarności ludowej i międzynarodowej, czto wiek się właśnie sam gubi, a nie „znajduje”. A z tą Chimera — kłóży budował na niej życie, a zwłaszcza czekał aż mu życie na złudzeniach upłynie?

A gdy grupie wczasowców niedzielnym z robotniczej Łodzi, się dających opodał bramy kamienną dawnego Cyrku, opowiadamy o pochodzeniu nazwy parku: o mitycznej Arkadii, kraju fikcji i fantazyjnych złudzeń:

— Bujac to my a nie nas! — odpowiada zgroła nie „w stylu” memuarów ks. Heleny Radziwiłłowej. — Nie rozmyślaniem o niebieskich migdałach i wzdychaniem do dawnych „dobrych” czasów



szczęście i piękno ludzkie się buduje, ale wytrwała pracą, wysiłkiem rąk i głowy! I chwalcą, owszem, z zapalem, zabytki Arkadii jako „szacowny i

piękny pomnik przeszłości”, wyjeżdżają zaraz na wycieczki z entuzjastycznymi opowiadaniem o... Trasie W-Z. Stef.

# Nowe obszary winnej latorośli

## Winnice w Zagłębiu Donieckim

Jeszcze niedawno uważano, że krzew winny nie przyjmie się w Zagłębiu Donieckim i nie będzie owocował. Obecnie pogląd ten został całkowicie obalony. We wszystkich rejonach obwodu stalińskiego założono już winnice. W kolchozach jednego tylko rejonu stalińskiego winnice zajmują obszar 131 hektarów. Wszystkie one są w doskonałym stanie, co pozwala spodziewać się dobrych plonów.

Brygada Włodzimierza Ilesza, w kolchozie „Krasnyj Pachar”, rejonu olgińskiego, zebrała w roku zeszłym po 100 centarów winogron z ha. Uprawa winogron przyniosła kolchozowi 300.000 rubli dochodu.

Uprawa winnic w obwodzie stalińskim prowadzona jest na podostawach naukowych. Istnieje tu specjalna stacja naukowo-badawcza, która kolekcjonuje najlepiej owocujące krzewy winne, przystosowane do

miejscowych warunków. Próbowano 100 gatunków krzewów winnych, otrzymanych z Krymu, Armenii, znaną Dani i z Kaukazu. Obecnie w Zagłębiu Donieckim rozprzodza już dostateczną ilość własnych roślad.

### NOWE INSTYTUTY

W różnych okręgach Związku Radzieckiego otwiera się w tym roku przeszło 30 nowych instytutów. W Južno-Sachalińsku otwarto Instytut nauczycielski. Będzie to pierwszy wyższy zakład naukowy na Sachalinie. Pierwszy Instytut nauczycielski otwarto również w Gornio-Ałtajskim obwodzie autonomicznym.

Instytuty nauczycielskie stworzono również w Woroszyłowski, Komorowie, Wyborgu, Aczyńsku, Kanoszu i w innych miastach kraju.

W Riazaniu otwarto Instytut Rolniczy im. Kostyczowa. W Leningradzie powstała Akademia Marynarki.

# Teatry polskie na nowej drodze

## Przed nadchodzącym sezonem artystycznym

Zbliżający się nowy sezon teatralny będzie się pod wieloma względami różnił od wszystkich ubiegłych sezonów artystycznych w Polsce Odrodzonej.

### ZMIANY ORGANIZACYJNE

Od dawna zapowiadana zmiana struktury organizacyjnej teatrów nastąpi właśnie w okresie bieżącego sezonu. Z dniem 1 stycznia 1950 roku wszystkie teatry w Polsce zostaną ostatecznie ugrupowane. Państwo ujmie w swe ręce organizację teatrów, fundusze oraz określi politykę repertuarową. Zarząd Teatrów przejmie — powstała przy Ministerstwie Kultury i Sztuki — Generalna Dyrekcja Przedsiębiorstw Artystycznych i Rozrywkowych.

W takiej sytuacji tradycyjny termin rozpoczęcia sezonu teatralnego z dniem

1 września, ulegnie zmianie. Sezon przedsięwzięty artystyczny rozpocznie się będzie wraz z rokiem budżetowym — 1 stycznia, a kończyć — 31 grudnia.

### FESTIVAL SZTUK ROSYJSKICH I RADZIECKICH

Okres od września do końca 1949 r. będzie z konieczności okresem przejściowym w naszym życiu teatralnym. Mimo to jednak repertuar przewidziany na ten okres jest bardzo bogaty. Na pierwszym miejscu wymienić należy wielki festiwal sztuk rosyjskich i radzieckich. Wezma w nim udział wszystkie teatry w kraju. Wystawia one w okresie październik — listopad, tj. w czasie trwania Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej sztuki klasycznych rosyjskich i współczesnych pisarzy i dramaturgów radzieckich. Zakończenie festiwalu

odbędzie się w Warszawie, gdzie ujrzy 12 zespołów, wcielonych przez jury festiwalowe, walczących o pierwszeństwo.

Sztuki pisarzy rosyjskich i radzieckich nie są u nas w Polsce jeszcze dostatecznie znane. W naszym dorobku repertuarowym mamy zaledwie kilka utworów klasycznych rosyjskich i niewiele sztuk współczesnego repertuaru dramatycznej radzieckiej. Festiwal wniesie na nasze sceny nie tylko utwory Gogola, Ostrowskiego, Czechowa, Gorkiego, ale wprowadzi także sztuki obrazujące przeżycia i prace ludzi państwa socjalistycznego. Zobaczymy więc na naszych scenach „Młodą Gwardię” Fiediejewa, „Moj skłowski charakter” — Sofronowa, „Cudzy cień” — Simonowa, „Makar Dubrowa” — Korniejczuka i wiele innych. W programie festiwalowym znajdują się tak

że dwie sztuki o Puszkynie — „Ostatnie dni” — Bulhakowa i Paustowskiego — „Nasz współczesny”. Dzień festiwalowy wszystkie wymienione sztuki znajdują się już na stałe w naszym repertuarze.

### KLASYCZNE I WSPÓŁCZESNE SZTUKI POLSKIE NA SCENACH NAUCZYCIELSKICH TEATRÓW

W roku, w którym święcimy uroczyste rocznice śmierci Juliusza Słowackiego, na naszych scenach znajdują się najpiękniejsze z jego dramatów. Zobaczymy „Kordiana”, „Balladynę”, „Beatrice Cenci”, „Mazepę”, „Złoty czaszek”, „Fantazego”.

Festiwal sztuk radzieckich i dramatów Słowackiego nie wyczerpuje jeszcze planu repertuarowego. Ostatnie miesiące roku bieżącego i rok 1950 wprowadzą na nasze sceny, zwiększoną w stosunku do lat ubiegłych, ilość sztuk polskich autorów współczesnych. Na te części repertuaru Ministerstwo Kultury i Sztuki kładzie specjalny nacisk. Dotychczas współczesne sztuki polskie stanowiły stosunkowo niewielki procent naszego repertuaru. Nadchodzący sezon musi stać się poważnym krokiem naprzód w kierunku zmiany tego stanu rzeczy. W czasie ostatnich miesięcy roku bież. każdy prawie teatr w kraju wystawi przynajmniej jedną sztukę polskiego autora współczesnego. Na scenach mniejszych i większych, stosownie do ich możliwości technicznych i zespołu aktorskiego, zobaczymy sztuki — Kruczkowskiego, Iwaszkewicza, Wirskiego, Pomianowskiego, Dybowskiego, Morstina, Karczewskiej, Krzywickiej i innych.

Rok 1950 ma stać się okresem, który wzbogaci naszą twórczość dramatyczną o nowe sztuki, poświęcone współczesnej tematyce, pokazujące nowego człowieka, walke mas pracujących o nową Polskę, odbudowę kraju.

### KONKURS NA SZTUKI O WSPÓŁCZESNEJ TEMATYCE

W roku bieżącym rozpisany został konkurs dla członków Zw. Zaw. Literatów na utwory dla teatrów zawodowych, analogiczny do zorganizowanego niedawno konkursu na utwory dla teatrów świetlicowych.

Bierze w nim udział przeszło 30 literatów. Sztuki wyróżnione wejdą jeszcze w r. 1950 na sceny teatrów krajowych. Natomiast pod koniec roku odbędzie się wielki festiwal polskich utworów dramatycznych o tematyce współczesnej.

### W POSZUKIWANIU NOWYCH KADR AKTORSKICH

Z zagadnieniem repertuaru wiąże się ściśle sprawa kadr aktorskich. Bieżący sezon przyniesie nam wspaniałych sił — absolwentów szkół teatralnych.

W poszukiwaniu nowego aktora nie możemy ograniczać się jednak wyłącznie do szkół dramatycznych. Sięgnąć musimy do świetlic, artystycznych zespołów robotniczych i chłopskich, gdzie znajdziemy niewątpliwie wiele talentów aktorskich. Jeszcze w r. b. powstanie we Wrocławiu specjalne studium, które kształcić będzie robotników i chłopów — talenty wydobycie ze świetlic — na zawodowych aktorów.

### NOWA WIDOWNIA

Wszystkie plany repertuarowe wiąże się nieodstępnie z zagadnieniem nowej widowni. Bieżący sezon przyniesie nam tył dalszy wzrost ilości widowni teatralnych dzięki powstaniu nowych scen. Przyniesie on także dalszy wzrost ilości ludzi pracy na widowni teatralnej.

Nadchodzący sezon teatralny będzie najlepszym dowodem, że wzmocniły się z okresu odbudowy naszego teatru gdy sprawa najważniejszą była odbudowa gmachów, skompletowanie personelu, gdy tworzenie repertuaru ograniczało się do wykluczania z naszych scen sztuk bezwartościowych, lub wręcz szkodliwych. Wkraczamy dziś w okres rozbudowy, ilość sal teatralnych wzrasta z roku na rok, na scenach naszych grają nowe sily aktorskie. W zakresie zaś repertuaru ujrzymy sztuki wartościowe ideologicznie i artystycznie, takie, jakich żąda nowy widz.

Henryk Rudnicki.

Krzysztof Niedzielski

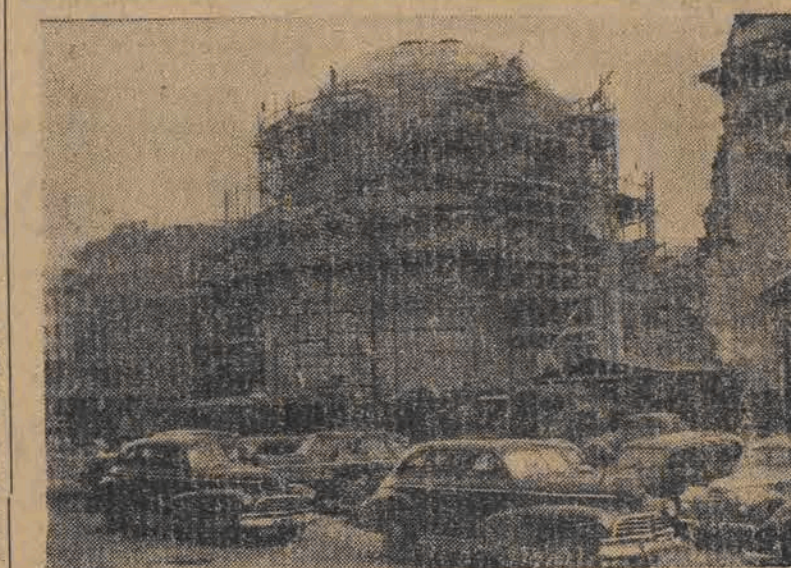
# BUDUJEMY NOWĄ WARSZAWĘ

## Filharmonia powstaje z gruzów. — Szybko się wznosi Centralny Dom. Rekordowe budownictwo

Warszawa, w sierpniu. W spalonym gmachu Filharmonii przy ul. Jasnej trwa od 3-ich tygodni usunięcie gruzu, będące pierwszym etapem odbudowy tej zasłużonej placówki muzycznej w stolicy. Stosownie do projektu inż. E. Szparkowskiego, front nowej Filharmonii znajduje się obecnie od strony ul. Sienkiewicza. Tu też rozpoczęto odgruzowanie. Narazie usuwa się gruz z sąsiedniej posesji, rozbiiera część zagrożonego muru i oczyszcza piwnice i stropy. Mury dawnej sali koncertowej dla się w całości zachować.

Przy ul. Rakowieckiej rozpoczęto budowę wielkiego gmachu, przeznaczonego na pracownię, laboratorium i biura Państwowego Instytutu Geologicznego. Nowy gmach będzie miał 7 kondygnacji nadziemnych i 2 podziemne, gdzie znajdzie się specjalna studnia do badań seismicznych. Ze względu na głębokość wykopów, grunt poddany będzie wzmocnieniu przy pomocy zaszytych cementowych maładą profesora Politechniki Gdańskiej, inż. Ceberłowicza. W bieżącym roku wykonane będą wszystkie wykopy i fundamenty pierwszej kondygnacji podziemnej. Zakończenie całości budowy projektowane jest na jesiń 1950 roku.

Budowa wielkich bloków gmachu PZPR przy zbiegu Nowego Świata i al. Jerozolimskich posuwa się w



Odbudowa kościoła św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży w Warszawie

# Siek banialuk i pochwała hitleryzmu pod płaszczykiem miłości dla zwierząt

wi Rzpłitaj in corpore, z wyluczeniem wszystkich tytułów. Chodziło tu widocznie o to, by pierwsza sirona książki, pełna cenzurki kierowniczych osobistości naszego życia państwowego, przysłyniła obrzydliwą treść pozostających 250 stron.

Sądziłmy, że będzie to dzieło fachsowe. Jako notoryczni przyjaciele zwierząt postanowiliśmy zainteresować się tą książką. Niestety czytając ją — przerażamy oczy.

Autor zaczyna „ab ovo” czyli naturalnie od stworzenia świata, od Wielkiego Stwórcy, by poprzecz Arymana i Ormuzda nappowiadac tyle niestworzonych bzdur, że można by się uśmieć śmiejąc, gdyby nie fakt, że książka ta wydana została właśnie w roku 1949.

Dziś już mało kto wierzy w takie „prawdy”, jak „odczytywanie książki ca i innych ciał niebieskich na losy ludzkie”, tylko głupcy starają się „czytać w gwiazdach” i określić charakter ludzi w zależności od godziny, dnia, miesiąca i dekady” (str. 10-11).

Nikt nie odważy się na szerzenie takich „prawd”, jak to, że „człowiek otwarty papugi, ręba, lita, harpa, su ma czy swini lub „pabulidoga” jest żywym wcieleniem tych zwierząt. (strona 44-45).

Te i tym podobne elukubracje, nie mające nic wspólnego z tytułem książki, są jeszcze fraszką w porównaniu z dalszym ciągiem znakomitego dzieła „O ochronie zwierząt w Polsce”.

Autor podzielił nas, to znaczy nasze społeczeństwo, na trzy klasy. Te trzy klasy posiadają w sobie pierwiastek „dobra” i pierwiastek „zła”.

Pierwsza klasa — posiada 5 procent pierwiastka „zła”, druga klasa — na pół, trzecia klasa zaś — 70 proc. pierwiastka „zła”.

Zdaniem naszego autora w chwili obecnej wzięt u nas górę ten trzeci typ — posiadający aż 70 procent pierwiastka „zła”. Stąd „korupcja, nagminna złodziejstwo, przejawy okrucieństwa i niski poziom moralny naszego społeczeństwa”. Na „o wszystkim zaś jako antydotum cytują z książki nieaktualnego E. Akinzona pł. „Babik od francuszczyzn”, strony: od 14-iej do 16-iej.

To wszystko jednak można by przebaczyć wielkiemu „miłośnikowi zwierząt”. Zgodą, napatrzyliśmy się na tyle przeraźliwych okrucieństwa w stosunku do nas samych, że, być może, nie jeden przedzieje, obwołania obok kłosa ciągnącego ciętar ponad sily. Być może, że znalazł jednak się na naszym poluolatowania ekscesem wydawcy taki, co kłonił „obciąż język” lub „przebił go widłami”. Trudno zgo-

dział się z autorem, gdy żąda on usławowego wprowadzenia kary ch'o'sy dla woźniców objających boksi rumałom, gdy żąda wprowadzenia obozów koncentracyjnych dla złych opiekunów koni, psów i kotów. Ale niech sobie żąda, jego to sprawa. My w takich wypadkach stosujemy inne kary, niekoniecznie z hitlerowskiego repertuaru.

Gorzej jednak, gdy po straszliwym gromieniu społeczeństwa polskiego autor wychyla humanitaryzm „szla chętnych” oficerów niemieckich, niósących pomoc zbiedzcnemu kłoniowi (str. 66). Obrazek ten jest tak powalnym polczeniem, wymierzonym społeczeństwu polskiemu, że uważali byśmy za obrzydliwy honoru gazetę robotniczą przedrukowanie go w tym miejscu.

To, co opisaliśmy powyżej, jest tylko małą częścią obrzydliwej skali „moralnego”, „naukowego”, „społecznego” i „politycznego” nastawienia autora. Nie wiadomo tylko, co bardziej tu podziwiać — właśnie to „nasrawienie”, czy też bezmyślność wydawcy książki, która miała być podręcznikiem-informatorem dla prawdziwych przyjaciół zwierząt a stała się apoteozą hitlerowskich zbiorów.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 21 sierpnia 1949 r.  
Dziś: Joanny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51  
Milicja Obywatelska — 47  
Dworzec Kolejowy — 4

Adres Redakcji: R.S.W. „Prasa”,  
Plac Kościuszki 16, telef. 2-50,  
godziny przyjęć 10—12.

# Robotniczy Dom Kultury

## winien stać się rzeczywistym ośrodkiem kierującym pracą kulturalno-oświatową na terenie naszego miasta

Pisaliśmy przed kilkoma dniami o zaniedbaniach w dziedzinie kulturalno-oświatowej z winy Związków Zawodowych i o konieczności wyjścia z impasu, w jakim praca ta się znalazła.

Dziś chcemy podzielić się uwagami na temat Robotniczego Domu Kultury.

Gdy mowa o RDK — skróót ten łączy się u nas nierozdzielnie z dwoma pojęciami: salą RDK i amatorskim zespołem teatralnym RDK. Ale czy sala i zespół — to Dom Kultury?..

Powiedzmy sobie szczerze, że tak jak pozbawione są właściwej opieki świetlicy i zespoły kulturalno-oświatowe przy poszczególnych zakładach pracy, tak samo, a mo- że jeszcze bardziej — daje się od-

czuć brak opieki, pomocy i zrozumienia dla tomaszowskiego RDK.

Sprawa pierwsza: Robotniczy Dom Kultury — jest agendą Związku Zawodowego Włóknarzy, jest najsilniejszym związkiem na naszym terenie — ale — nie jedynym. Niestety — inne oddziały z Domem nie mają nic wspólnego i każdy z nich, o ile tylko jest w stanie to prowadzi własną politykę kulturalno-oświatową, własne zespoły, sekcje, świetlice. Nie jest to złem, ale złem jest brak powązania akcji kulturalno-oświatowej między tymi oddziałami.

I wydaje nam się, że tu tkwi pierwszy powód, którego następstwem jest, że Dom Kultury nie spełnia swego zadania.

Sprawa druga i nie mniej ważna to fakt, że RDK — w żadnym stopniu nie jest i nie był powiązany z zakładami pracy, chyba o tyle, że od czasu do czasu, niektóre sekcje fabryczne wykuskiwały lepsze sily z RDK i wchłaniały je do swych zespołów.

Wreszcie sprawa trzecia, to zagadnienie właściwego kierownictwa RDK. I jeśli w RDK można jeszcze dziś spędzać czas, to zawdzięczając to należy prof. Włczyńskiemu, który mimo wszelkich trudności prowadzi zespoły artystyczne i to prowadzi na zadawalającym poziomie.

Wszystkie te braki wynikają w pewnym stopniu z tego, że dotychczas jeszcze nie próbowano przedyskutować i ustalić jaką fun-

kcję powinien spełniać Robotniczy Dom Kultury i gdyby pytanie to postawić przed działaczami związkowymi, odpowiedzi byłyby tak różnorodne i odmienne, że nie łatwo przyszło by pogodzić je z sobą.

A dobrze było by, gdyby zagadnienie to spróbowano postawić od tej właśnie strony: Czy RDK — ma być tylko jednym z ogniw różnorodnych świetlicom fabrycznym, czy ma być tylko teatralnym zespołem amatorskim i świetlicą — czy też czymś więcej.

I w zależności od odpowiedzi w tej materii — należy poczynić kroki zmierzające do zapewnienia właściwego stosunku i właściwej opieki nad tą placówką. Naszym zdaniem odpowiedź winna być jednoznaczna: Robotniczy Dom Kultury winien centralizować wszelką pracę kulturalno-oświatową. Właśnie tu winno tkwić źródło dyspozycji, instrumentału, kontroli, tu winno się przepracowywać wzorcowe formy pracy! Robotniczy Dom Kultury winien stać się z jednej strony laboratorium, gdzie rodziłyby się pomysły, styl, gdzie tworzoneby pierwiastki roboty kulturalno-oświatowej w terenie, a z drugiej strony — skupiskiem wszystkich najlepszych sił, najlepszych elementów, najlepszych robotników. Aby spełnić te warunki konieczne jest należyte kierownictwo i powiązanie nie pracy z odpowiednimi instancjami Związków Zawodowych, z zakładami pracy — z terenem.

### Wędrowka

po województwie

ALEKSANDRÓW

W roku bieżącym nastąpi dalsza rozbudowa Państwowych Zakładów Przemysłu Dzwierskiego w Aleksandrowie. Przebuduje się na halę fabryczną magazyny dawnej fabryki Stokla. W nowym lokalu powstanie pończosznia zatrudniająca około 400 robotników.

Na szybkość wykonania prac położono specjalny nacisk, w magazynach tych bowiem stoją bezczynne maszyny, które z braku odpowiedniego pomieszczenia nie mogły być dotychczas wykorzystane.

ZDUŃSKA WOLA

W PZPB w Zduńskiej Woli zakończył się kurs doskonalenia mistrzów i podmistrzów tkackich. Kurs trwał 3 miesiące i uczestniczyło w nim 60 osób. Egzamin odbył się w końcu bieżącego miesiąca. Rada Zakładowa i dyrekcja zakładu postawiły sobie za zadanie uwzględnić w następnym tego rodzaju kursie jak największą liczbę kobiet.

WIELUŃ

W ostatnich dniach września br. rozpocznie się w Wieluniu pierwszy, zorganizowany tutaj, kurs języka rosyjskiego. Na kurs ten, który prowadzić będzie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zgłosi się już w tej chwili bardzo wielu uczestników.

Nauka na kursie odbywać się będzie bezpłatnie. Świetlica Związków Zawodowych została przewidziana na miejsce, gdzie będzie się odbywać kurs nauki języka rosyjskiego.

SIERADZ

Plan inwestycyjny na rok 1950 przewiduje szereg robót, które w znacznej mierze przyczynią się do podniesienia wyglądu estetycznego miasta, oraz poprawy warunków komunalnych Sieradza. Przewiduje się między innymi 2 miliony złotych na kanalizację w dzielnicach miasta najbardziej jej potrzebujących. Pół miliona złotych przeznaczone zostało na budowę zieleńców. Między innymi istniejący już park zostanie powiększony o przeszło 1 ha. Na urządzenie grobów na cmentarzach wojskowych przewidziano 200 tys. zł. Ponadto na cmentarzu wybudowany zostanie pomnik.

(zch)

### Komisja Specjalna

CZUWA

Wszelkie próby dezorganizowania naszego życia gospodarczego przez pobieranie nadmiernych cen czy też uprawianie handlu fałszywego są bardzo surowo karane przez Komisję Specjalną. Ostatnio Delegatura Łódzka tej Komisji ukarała właścicieli sklepów, którzy mieszkają w Tomaszowie. Są to: Zofia Karczewska, właścicielka piwiarni, zamieszkała przy ul. Władysława 2, ukarana została grzywną 250 tysięcy złotych za pobieranie nadmiernych cen za wino owocowe.

Leokadia Ługowska, właścicielka owocarni, Zymierskiego 5, za samowolne podwyższenie cen za wyroby cukierek ukarana została grzywną 10.000 złotych.

Maria Błaszczak, właścicielka sklepu galanterijnego, za pobieranie nadmiernych cen za damskie torebki skórzane i dziecięce berety dostała grzywnę 50.000 zł.

Za podobne przestępstwa ukarani zostali: Ludwik Życki — Młynarska 38 — 50.000 zł. Ziółkowska Regina, Mireckiego 40, suną 30.000 zł. Romanowska Wiktoria — Zymierskiego 16-18 — 10 tysięcy złotych.

### Złóż ofiarę

na

## Odbudowę Warszawy

### Śladem naszych Interpelacji

## Bariera zrobiona!

Ze Zarząd Miejski nie jest zupełnie nieczyły na notatki i interpelacje skierowane pod jego adresem dowodem, jest sprawa poruszona przez jednego z naszych czytelników w artykule z dnia 31 lipca pt. „A jak kto wpadnie”.

Nie tylko, że zainteresowano się uszczelnieniem, szkodliwym barierą przy moście u zbiegu ulic Antoniego i Zymierskiego, ale zmieniono drewnianą barierę na całą długości i zastąpiono ją betonowymi kolumnkami — łączonymi żelaznymi rurami. Obecnie odnowiony wygląda estetycznie i nie ma już, że „stała woda”

# Organizowanie Komitetów Domowych

## usprawni akcję remontów

Niejednokrotnie pisaliśmy już o roli, jaką mają do spełnienia Komitety Domowe. Mimo, iż napewno średnich rozmiarów rzeczka atramentu została na napisanie takich artykułów spożrebowana, niewiele jednak one pomogły. W Tomaszowie, praktycznie rzecz biorąc, Komitety Domowe nie istnieją. Teraz jednak mamy możliwość przekonać się, jak bardzo są one potrzebne. Zarząd Miejski w Tomaszowie otrzymał ostatnio pewne ilości materiału niezbędnego do przeprowadzenia remontów w domach mieszkalnych. Część tego materiału postanowiono przeznaczyć na wykonanie tzw. drobnych napraw, polegających przede wszystkim na reparacji dachów. Remonty te w wielu wypadkach trzeba będzie przeprowadzić sposobami gospodarczymi, to znaczy, że Zarząd Miejski dostarczy materiały, a mieszkańcy domu — robocizny. W takich wypadkach napotyka się jednak na różne trudności. Przede wszystkim Zarząd Miejski nie ma z kim rozmawiać, celem uzgodnienia pewnych rzeczy, bo nie ma Komitetów Domowych, które zobowiązały by się do przeprowadzenia remontu.

Ważny jako jeden z wielu przykładów dom przy ul. Wieczność 1. Właśnie tutaj należy przeprowadzić drobne naprawy w rodzaju

częściowego pokrycia dachu papą i nasmarowania go smołą. Tymczasem zaś mieszkańcy tego domu nie mogą się pogodzić, w jakiej formie mają partycypować w koniecznych wydatkach. Tutaj właśnie odczuwa się brak Komitetu Domowego, który by sprawy te autorytatywnie regulował.

Drobne zaś remonty potrzebne są w wielu domach tomaszowskich, między innymi przy ul. Zgorzelickiej Nr 9-11, 36, Krzyżowej

5, dalej przy ul. Świerczewskiego 49, przy ul. Głównej 4, 6 i 8, i w całym szeregu innych budynków.

W najbliższym czasie Miejska Rada Narodowa w Tomaszowie zamierza przeprowadzić szeroko zakrojoną akcję organizowania Komitetów Domowych.

Mieszkańcy Tomaszowa nie powinni jednak czekać na tę chwilę, kiedy MRN przystąpi do pracy. Organizację Komitetów Domowych należy rozpocząć już w naj-

bliższych dniach. Małe jednorodzinne domki znajdujące się przy tej samej ulicy połączone będą we wspólne komitety. Praca Komitetów Domowych nie ogranicza się bowiem tylko do przeprowadzania napraw. Posiada ona zakres dużo większy. Komitety Domowe powinny przyczynić się w znacznym stopniu do usprawnienia akcji remontowej, jak również wpłynąć na usprawnienie ogólnej administracji domami.

# Kobiety z Wieluńskiego wzywają księży

## do pracy dla Polski Ludowej

Ostatnio w Wieluniu odbyła się odprawa aktywów kobiecego na której omówiono sprawę uchwały Watykanu i stosunek Państwa do Kościoła. Na zebraniu przybyły przedstawicielki Kół Gospodyń Wiejskich Samopomocy Chłopskiej i Ligi Kobiet z terenu całego powiatu.

Zebrańie zagalą przewodnicząca Ligi Kobiet, ob. Paszkowska, po czym referat wygłosiła ob. Wojtkowiak.

W dyskusji, jaka się wywiązała po referacie, zabierały głos kobiety

z miasta i z wsi, robotnice i chłopki, przytaczając przykłady zacierpnięte z codziennego życia.

Ob. Józefa Frytowa z gminy Biała, zabierając głos, powiedziała, że kobiety matki całkowicie solidaryzują się z stanowiskiem Rządu i stać będą mocno na straży pokoju oraz walczą o rozwój Polski Ludowej, nie zwracając uwagi na takie lub inne posunięcia Watykanu. Po nadto nawiązując do czasów okupacji ob. Frytowa stwierdza stanowczo, że „Papież nie ma prawa przeszkadzać w budowie państwa, jeśli nie przeszkadzał w jego burzeniu”.

Następna, która zabrała głos była ob. Alfreda Zaskórska, która mówiła — „Niejednokrotnie papież rzucał już klątwy na Polskę z tego powodu, iż królowie nasi nie chcieli się podporządkować jego polityce. Klątwy jednak nie mogą wpływać na zmianę naszego postępowania, i obecna uchwała Watykanu nie zepchnie nas z drogi, po której kroczymy. Będziemy pracować dla naszej Ojczyzny i dla naszych dzieci”.

A ob. Maciejakowa powiedziała, — że jeśli za winę ma być pokuta, to przede wszystkim powinien pokutować naród niemiecki, który jednak jest przez papieża usprawiedliwiony z popełnionych zbrodni.

O tym samym mówily w dyskusji i inne kobiety ze wsi.

Podsumowując dyskusję przewodnicząca Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet ob. Paszkowska między innymi powiedziała:

— Uchwała Watykanu nie zahamuje naszej pracy dla naszego kraju. Będziemy dalej budować gmach demokratycznej ojczyzny wespół z tymi wszystkim, którzy dążą do pokoju i sprawiedliwości społecznej. I mam nadzieję, że wśród nas znajdują się i księża. Bo są tacy księża wywodzący się z ludu, którzy nie podzielają stanowiska Watykanu i pewnej części reakcyjnego kleru. Ci księża pójdą z nami — pójdą z ludem do walki o nowe, lepsze jutro Polski.

# Padł rekord w uprawie traw nasiennych...

## Jan Pakuła średniorolny chłop z pow. radomszczańskiego osiągnął 890 kg. nasion z hektara

W ubiegłym roku, jesienią, ob. Jan Pakuła, chłop średniorolny ze wsi Gajęczyń, gmina Pajęczno w powiecie radomszczańskim, założył na 1 ha plantację traw nasiennych. Ob. Jan Pakuła na podstawie uszkosków uzyskanych w Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych w Łodzi, zastosował na swojej plantacji nowoczesny sposób nawożenia. Na wyniki nie czekano długo.

Ob. Pakuła podczas tegorocznych zbiorów zebrał z jednego hektara 890 kg nasion trawy rajgrasu angielskiego. Jest to ilość rekordowa, gdyż dotychczas na terenie naszego województwa zbierano przeciętnie od 5 do 6 kuintalów nasion tej trawy.

Trzeba dodać, że zbiór u ob. Pakuły byłby znacznie większy, gdyby był zastosował przy koszeniu traw wszelkie ostrożności. Ponieważ jednak nie orientował się on jak należy trawy zbierać, około półtora kuintala nasion wysypało się przed zbiorem właściwym.

**CENNIK OGŁOSZEŃ**  
w dzienniku „GŁOS TOMASZOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

# Kobiety współzawodniczą

## w organizacji pracy społecznej

Sporo już czasu upłynęło od chwili, kiedy kobiety z Tomaszowa wspólnie z kobietami z Pabianic i Zduńskiej Woli przystąpiły do współzawodnictwa na odcinku prac społecznych. We współzawodnictwie tym minęły już dwa etapy. W okresie tym członkinie Ligi Kobiet z Tomaszowa i Pabianic osiągnęły jednakową ilość punktów. Wykonana została w tym czasie poważna część zobowiązań, jakie podjęte zostały w ramach współzawodnictwa. Również znaczna część prac zamierzonych w 3-cim etapie została już zrealizowana.

Z własnej inicjatywy aktywistki ruchu kobiecego wystąpiły z propozycją zorganizowania prac obejmujących porządkowanie grobów żołnierskich na cmentarzu wojskowym. W najbliższą już niedzielę grupy kobiet przystąpią do pracy.

W trzecim etapie współzawodnictwa pracy dobrymi wynikami poszczycić się mogą ob. ob. Władysława Maria z PZPW Nr 29, Broniszewska Stanisława z Fabryki Filców, Błaszczak Stanisława z PZPW Nr 23, oraz Smoła Janina z PZPJG Nr 3.

# Kronika milicyjna

**DOBRAŃE TOWARZYSTWO**  
Stefan Pisarek, Stanisław Janowski, Stanisław Piątek, Marian Erbel zamieszkałi wszyscy we wsi Aleksandrów, gmina Cholewiska, dalej — Jan Kwapisz i Antoni Fałek z Ludwikowa (gmina Unewel) oraz mieszkańcy Tomaszowa: Józef Mazurek (Pl. Kościuszki 9) i Helena Pazura (Majowa 38) — trudnili się nielegalnym handlem skór surowych.

Zatrzymani przez funkcjonariuszy M. O. — pozabawieni zostali „towaru”; a oczekując orzeczenia Komisji Specjalnej mają czas zastanowić się, czy skórki warte były wyprawy.

**NIEUCZCIWA MARYSIA**  
Maria Adwentowska, bez stałego miejsca zamieszkania zgłosiła się do pracy jako pomoc domowa u ob. P. — N estety, praca wydała jej się zbyt ciężka, a że nie lubiła się przemęcać — przyczyniła się do rzeczy, należące do pracodawcy — usteblała się

Niedługo jednak mogła się cieszyć ze swego sprytnego kroku. W wyniku meldunku złożonego do M. O. — Szanowna Marysia została odnaleziona, zatrzymana i obecnie w miejskim areszcie oczekuje rozprawy sądowej.

**KIELBASA, KURY I FOTEL**  
Witold Fijałkowski, zamieszkały w Nowym Ludwikowie, gm. Unewel, pow. Opoczno również doszedł do wniosku, że łatwiej mu będzie żyć z cudzej pracy. Toteż — ze stojącego na ulicy wozu — skradł kielbasę i chustkę. Ponieważ kielbasa dodała mu widać animuszu — w krótkim czasie po pierwszej kradzieży, mając delikatne podniebienie i apetyt na drob — skradł cztery kury i.: fotel: Fotel widocznie po to, by móc w nim palaszować kury.

Ponieważ jednak skradzione „nie tuczy” — o czym wymieniony widać zapomniał, za swe sprawki odpowiada pan Witold przed Sądem Grodzkim

# Więści z kraju

**ŚNIEG W TATRACH**  
W wysokich Tatrach w pasie ponad 1700 m. spadł 18 cm. śnieg, który po krył szczyty 5 cm warstwą. Niżej i w dolinach padał drobny grad z deszczem.

## TRZESIENIE ZIEMI ZANOTOWAŁY SEJSMOGRAFY W KRAKOWIE

Stacja sejsmograficzna przy Obserwatorium Astronomicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego zanotowała dnia 17 bm. o godz. 20.44 trzęsienie ziemi, którego najwyższe nasilenie przypa-

dło na godzinę 21.06. Ruchy ziemi trwały prawie godzinę. Odległość ośrodka trzęsienia ziemi od Krakowa wynosi około 10.000 km.

## PISARZE ODWIEDZAJĄ ŻOŁNIERZY NA OBOZACH LETNICH

Związek Zawodowy Literatów Polskich rozpoczął akcję popularyzowania postępowej literatury polskiej wśród żołnierzy. M. in. zorganizowano szereg wyjazdów znanych pisarzy i poetów do letnich obozów wojskowych.

Serie wyjazdów zapoczątkował wyjazd dwóch ekip w składzie: L. Kruczkowski, L. Lewin, S. J. Lee, A. Ważyk i J. Narbutt. Literaci na specjalnie zorganizowanych wieczornicach opowiadali żołnierzom o swej pracy, o swych dążeniach do tego, by ich twórczość służyła ludowi pracującemu i Ojczyźnie, czytali też fragmenty swoich utworów.

Literaci byli serdecznie przyjmowani przez naszych żołnierzy.

W najbliższych wyjazdach literatów do obozów letnich wezmą udział: W. Broniewski, K. I. Gałczyński i inni czołowi poeci i pisarze.

**TEATR**  
OPERA ŚLĄSKA  
W PAŃSTWOWYM TEATRZE  
WOJSKA POLSKIEGO  
(Jarczo 27)

Dziś, dnia 21 sierpnia 1949 r. o godzinie 14-tej opera „Carmen” Bizet’a (przedstawienie zakupione przez ORZZ passep-tout i bilety bezpłatne są nieważne).

W partii tytułowej Krystyna Szezańska, Maria Kunińska, Olga Szamborska, Nina Dubińska, Lesław Finze, Czesław Kozak, Stefan Dobiasz, Adam Łukaski, Włodzimierz Lwówcz, Piotr Wołoszyn. Kapelmistrz Jerzy Siliński.

O godz. 19-tej opera „Traviata” G. Verdi’ego (przedstawienie wolne).

W partii tytułowej Barbara Kustrzewska, Romana Welińska, Olga Szamborska, Stefan Witenberg, Andrzej Hiolski, Stefan Dobiasz, Piotr Barski, Włodzimierz Lwówcz, Edward Fedorowicz, Aleksander Szczęśliwicki, Kapelmistrz Jerzy Siliński.

Jutro, dnia 22 sierpnia 1949 roku o godz. 19-tej opera „Halka” St. Moniuszki (przedstawienie zakupione przez ORZZ).

## TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Łódź, ul. Daszyńskiego 34  
Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Showa „Szczygły zaułek”.

## TEATR LETNI „OSA”

Piotrkowska 94, tel. 272-70  
Codziennie o godz. 19.30, w niedziele o 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku”.

# KINA

**ADRIA** — „Kwiat młodości”  
godz. 16, 18, 20  
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

**BALTYK** — „Trójka Trefli”  
godz. 17, 19, 21, poranek godz. 12  
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

**BAJKA** — „Noc grudniowa”  
godz. 14, 16, 18, 20  
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

**GDYNIA** — „Program Aktualności Kraj. i Zagr.” Nr 36/49.  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

**HEŁ** (dla młodz.) — „Wielka Nagroda”  
godz. 14, 16, 18, 20

**MUZA** — „Dziękuję za baletu”  
godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11  
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

**POLONIA** — „Ulca Graniczna”  
godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 9, 11.30  
film dozwolony dla młodzieży od lat 12

**PRZEDWIOSNIE** — „Początek do domu”  
godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11  
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

**ROBOTNIK** — „Kariera”  
godz. 13, 15.30, 18, 20.30  
dzwolony dla młodzieży od lat 14

**ROMA** — „Miłość na Lekarskiej”  
godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11  
dzwolony dla młodzieży od lat 14

**REKORD** — „Zielone lata”  
dla młodz. godz. 13

**SWIT** — „Dusze czarnych”  
godz. 14, 16, 18, 20  
dzwolony dla młodzieży od lat 14

**STYLOWY** — „Słuby Kawalerskie”  
dla młodz. godz. 14

**TRZĘSA** — „Okoliczności Tragedii”  
godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11  
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

**WISZA** — „Nowa Albania”  
godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9.30, 11.30  
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

**WOLNOŚĆ** — „Próba Trefli”  
godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11  
dzwolony dla młodzieży od lat 7

**ZACHĘTA** — „Gasnący Płomień”  
godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 9, 11.30  
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

**RADIO**  
NIEDZIELA 21 SIERPNIA 1949

6.50 Początek audycji. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stol. 8.25 Muzyka popularna. 8.55 Audycja Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju. 9.00 Nabożeństwo w Krakowa. 10.00 Reportaż. 10.20 Audycja regionalna. 11.00 (t) Omówienie programu lokalnego na dziś. 11.05 (t) Muzyka oryginalnych melodii i pieśni węgierski. 11.25 (t) Komunikaty. 11.30 (t) Drobne utwory wokalno-instrumentalne. 11.50 (t) „Z frontu radiofonizacji” — wiadomości w omówieniu Dyr. Okr. PR A. Smiejana. 11.57 Sygnał czasu i hejnek. 12.04 Foranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi”. 14.00 Pogadanka z cyklu: „Hodowla”. 14.10 (t) Audycja dla dzieci. 14.30 Muzyka ludowa. 15.00 „Pan Baron” — słuchowisko. 15.45 Słuchowisko popularnonaukowe. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka popularna. 16.45 „Nowe książki”. 17.00 „Czar talca”. 17.35 Edward Grieg. 18.00 „Pan Tadeusz” (28). 18.20 Bułgarska muzyka ludowa. 18.40 „Melodie świata”. 19.05 „Krotkowiec o bliźniakach” — starofrancuska farsa ludowa. 19.30 „Z życia Czechosłowacji”. 20.00 (t) „Opowiadanie o pewnym chłopcu”. K. Faustowskiego. 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka kompozytorów czeskich. 22.20 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.50 (t) Wiadomości sportowe lokalne. 22.55 (t) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

## WIĘKSZE WYGRANE 56 LOTERII

11-ty dzień ciągnięcia IV-tych klas  
Wynagrodzenia za udział w loterii

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 3072 6198 8462 16658 43108 58488 77636 83526 85362 94202 94631.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 6582 14061 23076 24067 33072 38255 38858 37307 41270 42001 44983 15083 46010 59212 60192 61154 73774 76626 78007 85540 90800.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr 939 2516 8179 9306 21437 26359 26804 27724 32289 33255 35396 39321 40580 46585 48165 48969 48983 49399 19470 50311 56199 57090 62632 65617 7593 69972 73332 73661 75393 77596

## W. Ażaiw 235

# Daleko od Moskwy

— Razem z Merzłakowym usunęliśmy z pracy rachmistrza i magazyniera. Kradli produkty, przeznaczone do gotowania i próbowali sprzedawać Niwchom. Na ogół zaś ludzie, których się posyła na cieżne podlegają segregacji, tak że na ogół kolektyw jest dobry. Brak mu było tylko odpowiednich kierowników. Otrzymaliśmy jednak w osobach Beridze, Kowszowa, Rogowa i Filimonowa — którzy będą musieli pozostać na tym punkcie aż do końca zimy.

— Słyszałem jak rozmawiano o starszym buhalterze, co to za człowiek?

— Sprawdziłszy jego pracę, wszystko jest w porządku. Jest sumienny i posiada sporo wiadomości. Razem z Rogowym dość szybko zaprowadzili porządek w buchalterii. Możliwe, że narzekania na Kondrina płyną stąd, że jest bardzo pedantyczny w obliczeniach i mocno trzyma każdy grosz. Tak że nie może nie z niego o nim nie można powiedzieć. Jednakże stale go obserwujemy. Poza tym są tu jeszcze cztery osoby, rekrutujące się z byłych więźniów: mechanik Seregin, jeden dziesięćnik, szofer i cieśla. Charakterystyka ich jest bez zarzutu, każdy z nich posiadał w obozie jakąś specjalność i pracowali doskonale. U nas również doskonale się spisują. Przypuszczam, że póki nie mamy konkretnych podstaw, możemy ich tu pozostawić. Wskazaliśmy wasze, towarzyszu pełnomocny PKO, przyjąłem do wiadomości i postaram się, żeby każdy z nich miał na punkcie zawsze o tym pamiętać.

**WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT**

## Marcinkowski wydalony z obozu!

**Sąd Koleżeński postanowił wystąpić z wnioskiem o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu**

Kudowa (telefon własny).  
Marcinkowski, jak nam doniesiono wczoraj z Kudowy, wyrokiem Sądu koleżeńskiego wydalony, został z obozu za złamanie dyscypliny, do której tak trudno dostosować się jest wszystkim niemal zawodnikom byłego LKS-u.

Marcinkowski, jak nam doniesiono wczoraj, powrócił z miasta po godzinie 11-tej i to w stanie nietrzeźwym. W odpowiedzi na uwagi kierownika obozu zareagował awanturą dając jak najgorszy przykład swym młodszym kolegom.

Wykroczenie Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Wycieczka Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu LKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą prawką, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

## Migawki z Kudowy...

Gdy zmierzch zaczyna rozpościerać swe skrzydła nad Kudową, pensjonat „Swit” rozbrzmiewa zazwyczaj chóralnym śpiewem kilkudziesięciu chłopców.

Do fortepianu zasiadają na zmianę dwaj młodzi ludzie: Nowoczek i Władysław z Kalisza, a pozostali pięścioro grupują się koło nich i stroją gardła.

Około bufetu skupiła się obsługa kuchni. Rozmarzone oczy dziewcząt niekają gdzieś w dal, nad polskie morze, o którym śpiewają właśnie chłopcy.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzejmniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

Pełną niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milnie dopiero wtedy, gdy zza gór zaczyna sypać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze,